Nr 283 Kraków, Wtorek dnia 8 Grudnia 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: **Kraków, ul. Karmelicka l. 22.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Od Wydawnictwa.

Szanownych prenumeratorów miesięcznych prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

Za miesiąc Grudzień:

W Krakowie . **1** zł. **35** Na prowincji . **1** zł. **70**

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 10 centów.

Interpelacja posła Potoczka.

Czytelnicy nasi w świeżej mają pamięci poruszoną przez *Głos Narodu* sprawę uwięzienia chłopów polskich ze Sromowiec Wyżnich w nowotarskim powiecie przez żandarmów węgierskich i odstawienia ich do więzienia w Lewoczy, gdzie dotąd nie wiedzieć za co w niewoli węgierskiej jęczą. Przedstawiliśmy całą sprawę w sposób wyczerpujący w artykule pod tytułem „Gwałty węgierskie“, zwracając uwagę posłów naszych w Wiedniu i szerokiego ogółu publiczności na ten oburzający fakt.

Otóż dowiadujemy się dzisiaj, że już po pierwszej kronikarskiej notatce pomieszczonej w tym przedmiocie w *Głosie Narodu* a powtórzonej bez zacytowania (jak zwykle) źródła przez większość dzienników krajowych, nasz dzielny poseł włościański Jan Potoczek, przedstawiający w parlamencie powiat nowotarski, udał się natychmiast do p. prezydenta ministrów hr. Badeniego i przedstawił mu co zaszło. Pan prezydent ministrów z zainteresowaniem przedstawienia rzeczy wysłuchał i obiecał poinformować się bliżej o całej tej sprawie.

W kilkanaście dni potem, skoro ze strony rządu żadnych nie było wyjaśnień, sprawę poruszono na posiedzeniu Koła polskiego. Koło postanowiło wysłać oficjalnie deputację do p. prezydenta ministrów z powtórnem przedstawieniem i przypomnieniem tej sprawy. Do deputacji wyznaczono posłów: Potoczka i Sokołowskiego. Deputacja ta miała ten skutek, że ministertwo spraw wewnętrznych bezzwłocznie wystosowało zapytanie do rządu węgierskiego, czy wiadomości, pomieszczone w dziennikach, są prawdziwe, wraz z prośbą o szczegółowe w tej sprawie wyjaśnienia. Na odnośną odezwę ministerstwa spraw wewnętrznych odpowiedział rząd węgierski, że zażądał w tej sprawie informacyj od sądu w Lewoczy i że niebawem wyczerpującą odpowiedź nadeśle.

Gdy znowu żadnej urzędowej wiadomości przez kilkanaście dni o sprawie Sromowczańskiej nie było i gdy *Głos Narodu* wystąpił tymczasem z artykułem „Gwałty węgierskie“ stwierdzającym, że dola uwięzionych chłopów żadnej nie uległa zmianie, energiczny poseł Jan Potoczek zwrócił się do prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego i z nim razem udał się z ponownemi przedstawieniami naprzód do p. ministra dla Galicji Rittnera z prośbą o pomoc w tej sprawie a następnie znowu do prezydenta ministrów hr. Kazimierza Badeniego. Z powodu tych przedstawień ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało powtórnie, tym razem już telegraficznie wyjaśnień od rządu węgierskiego. Czy i jaką odpowiedź otrzymał rząd austrjacki, nic pewnego w drodze pozaparlamentarnej dowiedzieć się nie można.

Wobec tego poseł nowotarski Jan Potoczek, porozumiawszy się z prezydjum Koła polskiego i komisją parlamentarną tegoż Koła, wniósł w sobotę w dniu 5 b. m. na posiedzeniu Izby poselskiej interpelację do JE. p. ministra-prezydenta jako kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych. Interpelacja ta brzmi dosłownie jak następuje:

„Dnia 10 października 1896 roku piętnastu gospodarzy a między tymi cały urząd gminny i kilku radnych z gminy Sromowce wyżnie powiat Nowy Targ w Galicji aresztowani zostali przez królewskich żandarmów węgierskich i oddani królewskiemu sądowi w Lewoczy, gdzie dotąd w więzieniu zostają.

Podpisani zapytują przeto, czy JE. p. ministrowi-prezydentowi znany jest ten wypadek i czy Jego Ekscelencja byłby skłonnym wpłynąć na rząd węgierski, ażeby postępowanie sądów węgierskich w tej sprawie przyspieszonem zostało, i ażeby uwięzionych jak najprędzej uwolniono“.

Następują podpisy trzydziestu dwóch posłów polskich i dwóch ruskich.

Smutne cyfry i dobre widoki.

Parlament przystąpił nareszcie do obrad nad budżetem. Już w sobotę rozpoczęła się budżetowa dykusja, której służy za podstawę sprawozdanie komisji budżet, ułożone przez posła Szczepanowskiego. Sprawozdanie to zwraca na siebie powszechną uwagę tak z powodu wyczerpania przedmiotu i niezwykłej erudycji skarbowej, jakoteż ze względu na nowozaprowadzony w austrjackim budżecie, z wielu stron silnie zwalczany dział wydatków inwestycyjnych. Podzielenie wydatków państwowych na zwykłe, albo bieżące i na wydatki nadzwyczajne, oraz wkładowe czyli „inwestycyjne“, jest samo przez się zrozumiałe. Tym razem jednak p. minister skarbu wydatki nadzwyczajne całkowicie z budżetu wyłączył i uszeregował je w osobnym budżecie inwestycyjnym.

Do rzędu inwestycji liczą się wydatki łożone na zakupno, albo wystawienie gmachów i zakładów rządowych na budowanie kolej państwowych, wspieranie, lub upaństwowienie prywatnych przedsiębiorstw komunikacyjnych itd. Ogół tych wydatków inwestycyjnych wynosi w budżecie przyszłorocznym 30 miljonów złr.

Ostateczne cyfry budżetowe obliczone są na rok 1897, jak następuje:

Wydatki	688,039.863 złr.
Dochody zaś	689.155.139 „
a przeto pozostaje przewyżka .	1,115.276 złr.

Jeśli weźmiemy pod uwagę pierwszy dział główny, czyli wydatki, uderza niemile krytyczne oko nieustający wzrost tego działu. Do roku 1894 przybywało przeciętnie 3 miljony wydatku nowego co roku. Teraz jednak przybędzie nagle na przyszły rok wydatków nowych aż 27 miljonów złr., nie wliczając w to naturalnie inwestycyjnych nakładów.

Wzmagające się wciąż wydatkowanie pochodzi stąd, że liczne nowe ustawy w bieżącym roku uchwalone pociągają za sobą kosztowne zarządzenia i wydatki. Dość będzie przypomnieć nowe przepisy o ewidencjach wojskowych, o reformie podatkowej i sądownictwie cywilnem. Już sama nawet regulacja płac urzędniczych i nauczycielskich pomnoży ciężary naszego skarbu publicznego o blisko 12 miljonów złr. rocznie, aczkolwiek wydatek rzeczony prawdopodobnie nie obciąży już budżetu w mowie będącego. Zatrważającym więc w wysokim stopniu objawem w tej zaiste zatrważającej perspektywie wydatków bez końca — jest dla truchlejących kontrybuentów podatkowych okoliczność, że na rok przyszły przybędzie, jak mówiliśmy właśnie, 27, a w gruncie rzeczy (z inwestycjami) właściwie 57 miljonów złr. nowego wydatkowania, co zapewne bardzo trudno usprawiedliwić i pokryć postępami dobrobytu ludności. Przytem uderzy każdego, że przed 25 laty cały aparat administracyjny państwowy kosztował tylko 20 miljonów złr., dziś zaś dosięga ten koszt już 50 miljonów złr., a przeto stał się już blisko potrójnym. W rubryce wydatków wspólnych, a zatem wojska i obrony krajowej mieści się dla Cislitawji 142 miljonów złr., a zatem o blisko 52 miljonów złr. więcej, aniżeli było w r. 1868, co chyba najwyraźniej świadczy o olbrzymim wzroście wręcz nieprodukcyjnych a tak srodze dotkliwych ciężarów wojskowych.

Pod względem drugiego działu głównego w budżecie, t. j. dochodów państwowych podnosi sprawozdawca komisji, że w roku ubiegłym wpłynęło podatków 120 miljonów złr., a przeto o 45 miljonów złr. więcej, aniżeli ćwierć wieku przedtem; ze spożywczych czyli pośrednich podatków było dochodu 266 miljonów złr., a zatem o 137 miljonów więcej, niż 25 lat przedtem; cła wreszcie dały w r. 1895 blisko 50 miljonów złr. dochodu, podskoczyły przeto o blisko 39 miljonów złr. w okresie wymienionym. Przeciętnie wynosił dotąd roczny przybytek dochodowy 8,200.000 złr., co skarbowi publicznemu nastręczało sposobność oprócz pokrycia wydatków rządowych, oraz oprocentowania i umorzenia zwolna długów państwowych jeszcze uzbierać i odłożyć 139 miljonów remanentów kasowych w okresie ośmioletnim od r. 1889 do 1895. Do tych oszczędności cennych jeszcze doliczyć należy okazałą sumę 35,600.000 złr. przed stawiających zwyżkę kasową (*Gebahrungsüberschuss*) z r. 1895. Tak tedy cała w pogotowiu będąca przewyżka finansowa wynosi razem 174.600.000 złr.

Przeznaczeniem tych zapasów pieniężnych jest jak słusznie twierdzi minister skarbu ewentualnie konsolacja w razie tak zwanej czarnej godziny, gdyby preliminowane dochody podatkowe lub kolejowe zawiodły albo też w nieprzewidziany sposób więcej wydano, niż było preliminowanem. Już tak bowiem nieraz bywało n. p. w r. 1892, a przeto przezorna gospodarka radzi liczyć się z tego rodzaju zaskoczeniami i niespodziankami.

W zakończeniu wywodów finansowych podany jeszcze jest treściwy pogląd na obecne położenie ekonomiczne. Najpierw idzie dość przykre skonstatowanie, że bilans handlowy u nas znacznie się niestety obniżył w roku zeszłym, gdyż stan jego czynny, który jeszcze w r. 1893 wynosił przeszło 100 miljonów złr., zeszedł teraz na 19 miljonów złr. w roku 1895. Następnie wyłuszczonem jest dalsze i to bardzo niemiłe w gospodarstwie społecznem spostrzeżenie albo raczej tylko przypuszczenie, że w bilansie płatniczym monarchji austro-węgierskiej w roku obecnym przewagę mieć będzie stan bierny prawdopodobnie w wysokości 140 do 160 miljonów złr.!!

Mimo całej ujemności przytoczonych tu objawów finansowych dochodzi przecież sprawozdanie komisji budżetowej do wcale pomyślnych konkluzyj, twierdząc stanowczo na podstawie szeregu liczb statystycznych, a zatem danych bardzo poważnych i godnych uwagi, że już skończyło się u nas groźne przesilenie ekonomiczne i że minęły czasy najgorsze, a nawet że już zaczyna być lepiej i to znacznie lepiej niż przedtem bywało. Mnożą się bowiem wszędzie jawne symptomy pomyślniejszego stanu rzeczy, skoro się rozbudził żywszy ruch z dłuższego uśpienia swego w całym zakresie nowej gospodarki społecznej. I tak upośledzone od kilku lat rolnictwo nasze dźwiga się z upadku spowodowanego niepomierną obniżką kilkuletnich cenników zbożowych, albowiem nieświetne urodzaje w Ameryce Północnej i zupełny nieurodzaj w Indjach Wschodnich sprawiły, że już nastąpiła pomyślna dla naszych rolników zmiana w cenach płodów rolniczych. Zwyżka pomieniona do większych jeszcze w ciągu zimy dojdzie zapewne rozmiarów. Przytem z ustaniem osławionego t. z. obrotu wolnego mlewa węgierskiego (*Mahlverkehr)*, którego uchylenie już swego wyjednał gabinet hr. Badeniego, ustaną słuszne bardzo zażalenia naszych rolników i naszego młynarstwa na zamachy nieuczciwe naszych sąsiadów zakarpackich.

Nadto widocznie wzmacnia się i potężnieje u nas ruch przemysłowy i handlowy, bo się wzmaga wciąż konsumcja, będąca, jak wiadomo, najlepszym dowodem dobrego bytu i najsilniejszą dźwignią wszelkiej industrji i obrotu handlowego. I tak co do postępu wielkiego przemysłu u nas, świadczą wymownie wykazy urzędów cłowych i handlowych o bardzo znacznym wzroście ruchu w dziale wyrobów wszelkich tkackich (*Textil-industrie*) i metalowych produktów. Ku stwierdzeniu tego założenia przytacza elaborat komisji budżetowej obszerne wykazy liczbowe, według których fabryczne zakłady austrjackie sprowadziły sobie w drugiej połowie r. 1895 i pierwszej r. b. o miljon cent. metr. więcej bawełny, lnu, konopi, wełny i półfabrykatów

z zagranicy, niż przedtem było w ciągu dziewięciolecia ubiegłego. Tego rodzaju zwyżką w przemyśle nie może się poszczycić żadne inne panstwo na stałym lądzie europejskim. Jeszcze pomyślniejszym jest ruch w przemyśle dotyczącym żelaza i wyrobów metalowych. Produkcja bowiem surowca, wynosząca obecnie 11 miljonów cent. metr. wzmogła się właśnie najwięcej w ciągu ostatniego dwulecia i wzmoże się jeszcze więcej z uwagi na rozliczne budowy w zakresie dróg żelaznych wąskotorowych i lokalnych. Fabryki znów maszyn przemysłowych i rolniczych więcej teraz odbierają zleceń i obstalunków, niż za podwojeniem sił robotniczych dostarczyć mogą W monarchji austrjackiej obecnie zużywa się żelaza, metalów i machin dwa razy więcej niż w ubiegłem dziesięcioleciu, co dowodzi, że wielki przemysł staje się coraz poważniejszym czynnikiem i wnet sprawi, że Austrja dorówna rozwojem przemysłu cesarstwu niemieckiemu.

W takim składzie rzeczy nader uzasadnioną jest nadzieja, że bilans handlowy zwolna dojdzie znów do wysokości dawniejszej. Pod względem zaś stosunków bilansu płatniczego śmiało twierdzić można, że Węgrzy co najmniej sto miljonów złr. będą musieli za rok bieżący zapłacić zagranicy tytułem procentu od swoich walorów tamże ulokowanych, a na Austrję wypadnie chyba tylko 50 miljonów złr. Jeżeli nakoniec nasi niepoprawni pesymiści wskazują w pobieżnych i powierzchownych zarzutach na wrzekomo ogromny rozwój przemysłu we Węgrzech i zwiększające się tam z każdym rokiem powodzenie materjalne zamanifestowane nawet świeżo hardem wypowiedzeniem międzynarodowego traktatu handlowo-celnego z Austrją; to sprawozdanie komisji budżetowej, z którego wyjątki najważniejsze powyżej podaliśmy, usuwa przesadne obawy, a nieuzasadnione roszczenia sąsiedzkie sprowadza na tory właściwsze. Z wywodu tego wystarczy nam przytoczyć już chyba jeden fakt niezbity, a mianowicie, iż kraje korony św. Szczepana nie mogłyby zgoła egzystować, ani nawet oddychać bez Austrji, skoro pominąwszy wszelkie względy polityczne i historyczne sam import austrjacki do Węgier wynosi obecnie 443 miljonów złr. i ciągle się jeszcze wzmaga. Zachcianki zaś ekonomiczne niezawisłości węgierskiej wręcz niepodobne są jeszcze na całe wieki do urzeczywistnienia.

Z Ziem polskich.

Poznoń d. 6 grudnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Patrjotyzm polskich księży. — List bar. Chłapowskiego. — Barbarzyńskie rozporządzenie. — Nowa próba prowokacji.

Już niejednokrotnie mieliśmy słuszne i uzasadnione powody do skarg na księży germanizatorów w Prusach Zachodnich i na G. Śląsku. Postępowanie ich wobec ludu polskiego było bezwzględne, a nieraz tak okropne, że nasuwało się pytanie, czy niemieckie duchowieństwo katolickie nie poszło w służbę rządu pruskiego, ażeby razem z rządem stłumić budzącą się samowiedzę narodową ludu polskiego.

Dziś mam do zapisania wiadomość nie o księżach germanizatorach, ale o zacnych młodych kapłanach-Polakach w Pr. Zachodnich, którzy z zapałem i poświęceniem oddają się pracy nad ludem polskim. — W Prusiech Zachodnich powstają coraz liczniejsze polskie towarzystwa przemysłowe, w których koncentruje się życie polskie. Znaną to rzeczą, że wiele z tych towarzystw napotyka na wielkie trudności tak ze strony władz, jak też ze strony miejscowych lub parafjalnych księży proboszczów. Ale są też i takie towarzystwa, w których młodzi księża, mianowicie wikarjusze, pracują gorliwie i krzepią pomiędzy naszym rzemieślnikiem i robotnikiem nietylko ducha katolickiego, ale i ducha polskiego, narodowego. Na tych to księży patrjotów polskich, pełnych jak najlepszych chęci i pragnących szczerze dobra ludu naszego, zwrócono baczną uwagę. I w tym tygodniu przyniosły nam gazety zachodnio pruskie żale tych księży wikarjuszów, którzy w tychże gazetach dopraszają się, aby o ich pracy około towarzystw polskich, około ludności polskiej jak najmniej pisano, a już zgoła ich nie chwalono, bo skutkiem tego nie mogą potem otrzymać potwierdzenia na probostwo. Na uwagę zasługuje mianowicie głos jednego kapłana polskiego, który w *Gaz. Poznańskiej* pisze, że korespondencje po gazetach, pochwalające pracę księży polskich około ludu, nie są zawsze stósowne, a często nawet szkodliwe, bo w dzisiejszych czasach każdy czyn i każde słowo kapłana-Polaka śledzą i biorą na uwagę, szczególniej w sferach wyższych urzedników władzy świeckiej, od której po dziś dzień obsada czysto polskich probostw po największej części zawisła. „Niech jeno, pisze dalej ów kapłan, Gazeta polska uwydatni prace i zasługi którego z młodych kapłanów, a już imię jego zapiszą „na czarnej tablicy", z dopiskiem *polenfreundlich, fanatisch*, a nawet *staatsgefährlich*, a ów ks. wikarjusz, jak doświadczenie uczy, pomimo swych zdolności i wysokich zalet kapłańskich, nigdy nie doczeka się probostwa.

Czy to nie smutne stosunki? Tłómaczyć ich bliżej chyba nie potrzeba Patronami kościołów w Pr. Zachodnich są przeważnie dziedzice niemieccy, którzy sadzą się na to, żeby księży Polaków trzymać jak najdalej od ludu polskiego i jeżeli dojdzie do ich wiadomości, że ten lub ów młody wikarjusz jest życzliwie usposobiony dla ludu polskiego, że pracuje w towarzystwach polskich, wtedy grożą mu, że nie otrzyma potwierdzenia na probostwo.

Pojawił się w tych dniach w gazetach tutejszych w sprawie zgody z Niemcami, (znany naszym czytelnikom *Przyp. Red.*), list otwarty do Niemców p. barona Stanisława Chłapowskiego z Szółdr, najstarszego syna śp. jenerała Dezyderego Chłapowskiego. Pan baron Chłapowski jest członkiem sejmu prowincjonalnego, wydziału powiatowego i parlamentu niemieckiego. W liście swym, spokojnie napisanym, wzywa Niemców-kolegów, zasiadających razem w powyższych korporaciach, ażeby wystąpili przeciw agitacji i szczuciu HKTystów, gdyż inaczej spokój w prowincji poznańskiej nie zostanie nigdy przywrócony i prowincji poznańskiej zapowiada się smutna przyszłość. Wykazuje w dalszym ciągu niechrześcijański element w agitacji HKTystów, której raz koniec trzeba położyć, gdyż inaczej może być źle i to bardzo źle.

Pan baron Chłapowski ma wielką rację, jeżeli powiada, że stosunki u nas stały się okropne skutkiem szczucia HKTystów, ale czy takie listy otwarte wpłyną na zmianę na lepsze, to znów inna rzecz. Na nic tu nie zda się powoływanie, że jesteśmy lojalnymi i wiernymi poddanymi państwa pruskiego. Przecież o tem wie bardzo dobrze i rząd i władze i nawet HKTyści. O to też im nie idzie, szłoby im może właśnie o to, żebyśmy byli nielojalnymi, by mogli przeciwko nam bić kapitał polityczny. Widzą oni, że pomimo naszej lojalności podnosimy się społecznie i narodowo i nie pozwolimy się zasymilować. W tem tkwi jądro rzeczy i tak długo, dopóki rząd i Niemcy będą widzieli społeczny i narodowy wzrost ludności polskiej, tak długo — powtarzam — nie ma mowy o tem, żeby mieli na serjo myśleć o zgodzie z Polakami. Na co im zgoda, kiedy oni nas chcą zniemczyć! Zgoda, a przynajmniej względna zgoda nastąpi chyba wtedy, gdy ludność polska społecznie i narodowo tak silnie się wzmoże, że Niemcy stracą wszelką wiarę w wszelkie swe środki i środeczki antypolskie i asymilacyjne.

W zeszłym mym liście donosiłem wam o barbarzyńskiem rozporządzeniu dyrekcji kolejowej w Katowicach na G. Śląsku, wydalającem robotników-Polaków z warsztatów kolejowych i zakazującem używania języka polskiego w tychże warsztatach. Za przykładem dyrekcji kolejowej w Katowicach poszła i dyrekcja kolejowa w Poznaniu, które także zakazała używania języka polskiego w warsztatach kolejowych. Wprawdzie w Poznaniu w warsztatach kolejowych już od dawnych lat żaden robotnik polski nie odważył się pisnąć choćby i słówka jednego po polsku, ani też podczas wyborów głosować na kandydata polskiego, bo natychmiast zagrożono mu wydaleniem, ale nie było oficjalnego rozporządzenia. Teraz mamy rozporządzenie urzędowe. Codziennie uczy nas zatem doświadczenie, jak to Niemcy pragną zgody z Polakami; pójdzie to tak dalej i możemy jeszcze gorszych doczekać się czasów, jak za walki kulturnej. Nie pomogą tu zatem żadne listy otwarte, odwołujące się do poczucia sprawiedliwości Niemców. Gdzież w nich szukać poczucia sprawiedliwości, kiedy oni mają jedyny cel na oku, żeby nas wytępić i zniszczyć.

A teraz na zakończenie jeszcze jedna perełka. Towarzystwo „Sokół" w Bytomiu na Śląsku urządziło uroczystość na cześć Mickiewicza. Na uroczystość przybywa urzędnik policyjny i oświadcza, że wszelkie mowy mogą być wygłaszane tylko w języku niemieckim, inaczej rozwiąże zebranie. Nie czekano rozwiązania zebrania, ale opuszczono salę ze spokojem pozostawiając na niej zdumionych stróżów porządku, którzy chyba na to przybyli, żeby spokojny lud polski prowokować. Ale i ten manewr ich zawiódł i spudłował. Rząd i bez zmiany prawa o zebraniach i stowarzyszeniach, za pomocą środków administracyjnych będzie gniótł nasze towarzystwa polskie, jak to dowodzi powyżej opisany wypadek.

Z KRAJU.

Nowy Sącz d. 6 grudnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Wiec stronnictwa chłopskiego.

Na wiecu stronnictwa chłopskiego w d. 26 z. m., o którym wam już trzy poprzednie napisałem listy, po namiętnej mowie włościanina Śmajdora, zabrał głos Józef Wójcik z Łazów, w celu wypowiedzenia referatu o szkole i oświacie, w którym w sposób jasny wyłuszczył znaczenie szkoły i potrzebę oświaty. „Szkoła jest zastępczynią rodziców w wychowaniu dzieci — mówił Wójcik. — Rodzice mają zatem prawo żądać, skoro są katolikami, aby i szkoła katolicką była". Mowca przypomniał słowa Ojca św. do biskupów węgierskich: „Starajcie się o takie szkoły, któreby były podwaliną moralności społecznej, a takiemi będą jedynie pod waszym nadzorem!" Ustawa majowa o szkole, fabrykat Milfelda, którego Bóg za to natychmiast przed sąd swój powołał, odbiera naturalne prawo rodzicom i Kościołowi, a oddaje je państwu, to jest odbiera matce a oddaje macosze. Ustawę tę popierali i popierają posłowie nasi, których na to wybieraliśmy, aby spraw naszych bronili, a nie na to, aby szli na lep żydowskiego liberalizmu. Teraźniejsi posłowie powinni podjąć się wielkiego dzieła uobyczajenia młodzieży przez uczynienie szkoły katolicką. W szkole oddanej pod nadzór państwa, dla nauki religji wyznaczono ostatnie miejsce; Kościół nie ma na nią żadnego wpływu. Rząd może zamianować profesorem żyda lub bezwyznaniowca, który obraz Chrystusa do ściany odwróci i dzieciom żegnać się nie pozwoli, jak to się zdarzało w Wiedniu. Nic dziwnego, że takie wypadki oburzają do żywego katolickie uczucia i wywołują słuszny antysemityzm. Całą pracę kościoła psuje liberalna szkoła. Dziś już dzieciaki zaczynają śpiewać „Czerwony sztandar!" Biada państwu, które będzie miało obywateli wychowanych przez tę szkołę. Czas rządowi otworzyć oczy! Dzisiejsze nauczycielstwo rekrutuje się w znacznej mierze z tych, którzy nie mogli skończyć gimnazjum, a pobierają tak lichą płacę, że są sami zniechęceni do swego zawodu! Oni to mają zastępować rodziców i z namaszczeniem spełniać swoje obowiązki. Mamy prawo żądać, aby zarówno żyd nauczyciel, jak i żyd uczeń nie zatruwał nam naszej szkoły. Nauczyciel żyd niech nie wpaja swoich pojęć etycznych w nasze dzieci; uczeń żyd niech nie psuje swoich współuczniów swemi pojęciami o godności i miłości bliźniego. Żydzi niech sobie mają szkołę osobną Takich szkół mamy prawo żądać na podstawie ustawy z r. 1867, która zapewnia wolność sumienia. Mowca zaleca Związkowi chłopskiemu, aby przez swego posła upominał się o szkołę katolicką, aby przy wyborach związek tylko takich kandydatów popierał, którzy się za szkołą katolicką oświadczą i aby pracował ręka w rękę z duchowieństwem nad wprowadzeniem w życie tego zbożnego zamiaru.

Poseł Jan Potoczek zauważa, że w r. 1868 posłowie galicyjscy przyczynili się do uchwalenia takiej ustawy, a gdy w r. 1890 pisano adres do Tronu, to w Kole polskiem oświadczyło się 11 głosów za szkołą katolicką, a za bezwyznaniową było głosów 35, skutkiem czego odnośny punkt gdzieś na końcu umieszczono. Otóż należałoby, aby kandydaci co do szkół wypowiadali w mowach kandydackich swe zasady. W taki sposób będziemy wiedzieli kogo zaufaniem obdarzać mamy i czy przyszli posłowie będą bronili poczciwej sprawy. W Górnej Austrji i w Tyrolu istnieje od dawna komitet, przed którym kandydat staje i powiada co wyznaje i w jakim kierunku iść zamierza. Możeby i nasz Związek zechciał podziałać na stworzenie takiego komitetu. Czemu to, co dobre, z obczyzny nie przyjąć? A może się i u nas znajdą posłowie, którzyby biorąc djety, nie przesypiali całej kadencji, jakby jakie „zawalidrogi", wydarłszy mandat gorliwszym. (Oklaski).

P. Marszałkiewicz nie zaprzecza słuszności zarzutów, lecz by módz stworzyć jeden potężny Związek katolicki, trzeba przejęcia się i wielkiej łączności. Aby nabyć siły w działaniu, na to trzeba lat kilka pracy. Zaczątek tego spoczywa we wiecach katolickich, które nam trzeba popierać, aby ludzi przygotować do utworzenia tego wielkiego stronnictwa katolickiego. Trzeba mieć jasne przekonanie i silną wolę, aby się nie nazywało: raz że chcemy, drugi raz że nie chcemy takiego Związku. Boć oto, jakeśmy o tem już mówili, czytaliśmy zarzut w gazetce chłopskiej: na co nam wieców katolickich? Tym sposobem „Związek chłopski" sam tej sprawie staje wpoprzek.

Poseł Jan Potoczek jeszcze raz przyrzeka, że podobnych omyłek unikać się będzie, a stronnictwo chłopskie Związkowi katolickiemu silne poda ramię.

Długą ale piękną mowę w obronie szkoły wyznaniowej wypowiedział ksiądz Kopernicki. Mowa ta zasługuje na to, aby ją obszernie streścić; odkładam to więc sobie do innego listu, aby dzisiaj zakończyć sprawozdanie z przebiegu wiecu. W tym samym duchu, co i ks. Kopernicki przemawiali: ks. Markiewicz i ks. Żyguliński, domagając się przedewszystkiem wykluczenia żydów-nauczycieli od szkoły ludowej. I przy tej dyskusji nie brakło rozdźwięku, ponieważ znowu zabrał głos Smajdor, ażeby uderzać na katolickie duchowieństwo. Poseł Jan Potoczek objaśnił Smajdora, że przekroczenia *jura stolae* rzadko gdzie się zdarzają i że rzecz ta nie leży zresztą w programie wiecu.

Z kolei właściciel Stronia, p. Marszałkiewicz, wypowiedział referat o karczmach. Mowca zaznaczył na wstępie poruszenie sprawy karczem w drodze publicznej dziennikarskiej dyskusji. Ale słowa nic nie pomogą, gdy nie będzie czynów.

Od niechybnej zagłady ratować się nam wolno. Zobaczmy no jak się utrzymuje żyd na karczmie. On szynkuje, namawia, handluje, kradzione przyjmuje towary, fałszywe sprowadza, a najgorszą niemoralność krzewi. Chłop traci mienie, pan majętność, ksiądz owoce pracy swojej a rząd kontrybuenta, który schodzi na dziada i nie płaci podatków. Gmina ubożeje. Żyd jest taksatorem, często pisarzem w gminie a jest nieprzyjacielem prawdy i ustaw które omija. Otóż mu-

simy działać, aby karczmy odebrać żydom, do tego dwór, gmina, ksiądz, zgodnie podadzą ręce.

Na to odzywa się włościanin Wilk z Ronbowic: „A co to? my pijaki? pany niby to nie piją? żyd to bliźni!“ (Krzyk, wrzawa, poseł St. Potoczek dzwoni i wzywa do spokoju. Zgiełk rośnie, kilku podejrzanych agitatorów bije brawo).

Wójt ze Stronia Górgul wszedłszy na ławkę, donośnym głosem wyjaśnia, że tu nie ma obrazy, a przestroga płynęła ze serca. Górgul podnosi zasługi p. Marszałkiewicza, że dwie karczmy skasował i obie oddał gminie, w jednej Kółko rolnicze, w drugiej czytelnię założył a gdy żyd ze zemsty siedmiu chłopów spalił, dwór dał drzewo i pieniądze i zabrał bydło na zimowlę.

P. Marszałkiewicz dziękując za niezasłużone uznanie, mówi: „wrogiem naszym jest żyd“. Dla nas to sprawa śmierci i zagłady, a więc wszyscy tylko łącznie możemy się obronić. Nie dosyć jest wyrzucić go z karczmy, ale gmina niech mu żadnego budynku nie odnajmie ani niech nikt w gminie placu nie odsprzeda, bo żyd pobuduje karczmę własną i będzie gorzej jak przedtem. (Oklaski).

Poseł St. Potoczek mówi: „Jak miło było bracia z początku — a jakaż była powaga w obradach. Niechże tak będzie i do końca. Ile razy kto chce, niech wypowie zdanie swoje w spokoju. Ktoś tu jest i komuś tu na tem zależy, abyśmy się rozstali w rozgoryczeniu na to nie możemy pozwolić. Jeśli kto jest taki, niech nas opuści“.

Na tem zakończyło się to przykre zajście. Reszta zgromadzenia, na którem omawiano ważną sprawę kanonizacji św. Kingi, upłynęła wśród powagi i spokoju. Doniosłej sprawie kanonizacji poświęcę osobny list. Dziś zaznaczam, że prócz tej sprawy poseł Jan Potoczek wyjaśnił jeszcze znaczenie piątej kurji, wójt Tomasz Ciągło mówił o zamknięciu jarmarków i upominał się, aby rząd zamykał nie powiaty, ale tylko gminy zarazą bydlęcą dotknięte, i w końcu znowu poseł Jan Potoczek mówił o ustawie o przynależności i o ustawie w sprawie polowań, którą rząd, jak powiedziano posłowi w ministerstwie zamierza zmienić, o przymusowej asekuracji; o ustawie cywilnej i obiecał w sprawie jarmarków pomówić z p. starostą i rzecz poruszyć w Radzie państwa.

Poseł St. Potoczek zamykając wiec, dziękował zgromadzonym za pracę około ludu. *W. D.*

ZE ŚWIATA.

Paryż d. 4 grudnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Fr[illegible]jazd głów koronowanych. — Kolegjum św. Barbary.

(K. W.) Cesarzowa austrjacka we wtorek przybyła do Paryża. Zatrzymała się tylko 15 minut na dworcu wschodnim i odjechała natychmiast do Biaritz. Tam zabawi 15 dni, a na tępnie uda się na całą zimię do Cap St. Martin. Podróżuje *ncognito* pod nazwiskiem hrabiny Hohenems i wymówiła sobie wszelkie przyjęcia urzędowe. Na peronie obecnym był tylko hr. Berthold, sekretarz ambasady austro-węgierskiej, prefekt policji Lepine i Heurteau dyrektor kolei wschodniej. Niespodziewanie zjawił się prezydent Rzeczypospolitej, którego jenerał Berzeviczy przyprowadził do cesarzowej. Pan Faure ucałował rękę monarchini i rozmawiał z nią kilka minut. Poczem podał jej ramię i wyszedł z nią na peron. Z publiczności nikt nie był obecnym skutkiem zakazu policji. Cesarzowa wygląda znakomicie i na twarzy nie widać było żadnego zmęczenia, mimo długiej i uciążliwej podróży.

Wielki książę Aleksy, stryj cara, przyjechał wczoraj do Paryża. Wynajął cały pałacyk przy alei Gabrjela i zamyśla przepędzić w Paryżu czas dłuższy. O ile dawniej głowy koronowane i książęta krwi unikali Paryża, o tyle teraz chętnie go odwiedzają i bawią się wybornie. Żadne bowiem miasto w Europie nie posiada tak urozmaiconych zabaw i to w stylu wykwintnym. Według statystyki przyjeżdża dziennie 30.000—40.000 obcych. Cyfra ta aż nadto wymownie świadczy, że Paryż zawsze będzie stolicą gustu, elegancji i przyjemnego życia.

Deputowanym rozdano projekt rządowy, tyczący się kupna gmachu, w którym się mieści Kolegjum św. Barbary. Cena wynosi 2,000.000 franków. Z tych pieniędzy zostaną spłacone wszystkie długi obciążające realność. Rząd będzie pobierał czynsz roczny w kwocie jednego franka, ale należy do połowy zysku. O ile wiem, każdy rok kończył się niedoborem i skarb państwa nie otrzyma nawet centima. I nie może być inaczej. Uczniowie płacą dość małe kwoty za naukę i utrzymanie, a pensje profesorów są bardzo wysokie. Zresztą artykuły żywności z każdym dniem drożeją. Wielu skromnych kapitalistów powynosiło się na prowincję, bo ich dochody nie wystarczały na najskromniejsze utrzymanie. Przyczyną złego jest akcyza. Gmina na 50 lat wypuściła pobór opłat od wszelkich trunków, zwierząt mąki, jaj, mięsa i t. d. prywatnym przedsiębiorcom. Ci zarabiają dziesiątki miljonów, a ludność ugina się pod ciężarem tego podatku. Dzienniki wzywają ratunku ze strony rządu, ale kontrakt jest kontraktem i żadne prawo zwalić go nie może. Dziś Paryż znacznie droższym jest od Londynu i Wiednia, a wiadomo, że te dwa miasta miały pod tym względem ustaloną reputację.

CUDZY WÓZEK

(2) HUMORESKA.

[Dalszy ciąg].

— To przecie i moja, moszterozieju, nieboszczka była taka... koniec końcem... umarła... umarła... kouiec końcem, moszterdzieju, jednem słowem powiedziawszy, wszyscy pomrzemy i kwita... *Hodie mihi, cras tibi*, jak powiada, moszterdzieju, ksiądz proboszcz, który twierdzi, nie wiem, czy to prawda, że to są słowa Seneki, greckiego filozofa...

— Rzymskiego, moszterdzieju — poprawił pan Paweł.

— Mniejsza o to — podchwycił pan Piotr. — Ale ot co, moszterdzieju i ja wdowiec i ty wdowiec...

— Tak, tak — odparł pan Paweł — i ja wdowiec i ty wdowiec...

— Ja mam syna, ty masz córkę...

— Ja mam córkę, ty masz syna...

— Więc, moszterdzieju...

— Pobierzmy ich, moszterdzieju! — dokończył pan Paweł i po policzkach, po których tylko co płynęły łzy z żalu, popłynęły łzy radości.

Sąsiedzi rzucili się w objęcia.

Pan Piotr przyjechał do pana Pawła swoim wózkiem. Pan Paweł kazał swój zaprządz i pojechał do pana Piotra. Sąsiedzi przeprawiali się razem przez rzekę i wykpali arendarza za wypadłych kilka kołków z promu.

W Sawkach pocieszeni przywołali ku pomocy stary miód i stare węgierskie wino. Pan Piotr wniósł zdrowie infantki, przyszłej swojej synowej.

— Byle się to biedactwo zdrowo wychowało — rzekł ze smutkiem pan Paweł.

— Czemuby się wychować nie miało? — odparł pan Piotr.

— Bez matki?..,

— E! moszterdzieju... Co tam już o takich myśleć rzeczach!... Stało się: już się nie odstanie... *De mortuis*, jak mawia ksiądz proboszcz, *aut bene, aut nihil*... niech nieboszczka w Bogu spoczywa, a żywa niech się nam chowa... na wspólną naszą, moszterdzieju, pociechę...

— Niech się chowa... — podchwycił pan Paweł.

Stukęli się kieliszkami i łyki poszły gładko.

Pan Paweł wzniósł zdrowie infanta, przyszłego swego zięcia.

— Niech rośnie, moszterdzieju...

— Niech rośnie...

Stukęli się kieliszkami i łyki poszły gładko.

Następnie pan Piotr wzniósł zdrowie pana Pawła, a pan Paweł pana Piotra.

Potem przyszły im na myśl nieboszczki i wypili za zdrowie ich dusz i obydwaj płakali, wzajemnie się pocieszając. Dalej przyplątały się na język inne zdrowia, czerpane z rozmaitych przypuszczalności i prawdopodobieństw i przyjechał ksiądz proboszcz.

Nigdy gość bardziej niespodziany, a zarazem bardziej wczas nie mógł przyjechać. I pan Piotr pan Paweł powitali go, jak zesłańca Nieba.

— Księże dobrodzieju! sam Pan Bóg asana dobrodzieja, moszterdzieju, sprowadza! — zawołał jeden z nich. — Przybywasz asan dobrodziej, moszterdzieju, dla pobłogosławienia zamiarowi przyszłego związku...

— *Benedico!*... — zawołał ksiądz, podnosząc rękę, i z wyrazem uśmiechniętego zapytania w oczach, zatrzymując ją w powietrzu pomiędzy głowami panów Piotra i Pawła. — Kogo z asindziejów dobrodziejów?...

Sąsiedzi razem grubym głosem uderzyli w śmiech.

— Żartujecie ze mnie, asindzieje?...

— Ale, nie... — odparł pan Piotr.

— Ale, gdzie tam... — odpowiedział pan Paweł.

— Więc kogoż mam błogosławić? — zapytał ksiądz.

— Nasz zamiar... — odpowiedzieli razem,

— Zamiar? *intentio*?... — jak powiada Seneka.

Ksiądz imię Seneki nieustannie miał na ustach. Przez całe życie tłómaczył traktaty tego filozofa i przepisywał tłómaczenie na czysto, a przepisawszy, poprawiał, znów tłómaczył i znów przepisywał.

— *Intentio*, tedy?... czyli zamiar? czyj i jaki?.. o tem muszę wiedzieć, bo zamiary bywają dobre i złe....

— O! — odezwał się pan Piotr — nasz zamiar, moszterdzieju, jest dobry....

— Nasz zamiar jest dobry... — powtórzył pan Paweł.

Trzeba wiedzieć, że pan Paweł ustępował panu Piotrowi we wszystkiem pierwszeństwa. Pochodziło to ztąd, że pan Piotr był wiekiem trochę starszy i wzrostem trochę wyższy. Więc, gdy się ksiądz dopytywał o zamiar, pan Piotr zabrał głos. (C. d. n.)

KSIĄŻĘCA DOLA

(25) NOWELA

przez Tadeusza Łęckiego.

(Ciąg dalszy).

Ksiądz Robert ponury, surowy, szorstki jak zawsze, zapytał ją wprawdzie w kilka chwil po tem skinięciu głową, które dla niej było jeszcze wówczas bez znaczenia, czy wie o tem, iż prawa Boskie i ludzkie zakazują poślubienia człowieka niewybranego przez serce. Odpowiedziała mu wówczas ze spokojem:

— Wiem. I proszę mi wierzyć, że byłabym tem szczęśliwsza, jeźliby serce moje wybrało zgodnie z pragnieniami ojca...

Wszystkie te wspomnienia urywały się wobec przerażającej katastrofy, o której księżniczka dowiedziała się nagle tego dnia rano. Śmierć, która tak tajemniczo uwalniała ją od krępujących więzów, wprawiła jej umysł w rodzaj odrętwienia. Nie miała odwagi myśleć o niej, lękała się, żeby nie przypomnieć sobie czegoś, coby ją mogło przyprawić o obłęd. To też broniła się całą siłą woli od wszelkiego zastanowienia się nad tem, co się stało i pragnęła wpaść w letarg, w któryms mogła przepędzić dni najbliższe i potem obudzić się bez pamięci o tem, co zaszło, spokojna, szczęśliwa, marząca jak dawniej, kiedy przed śmiercią ojca tygodnie w Olewinie mijały słonecznie, jednostajnie i tak cicho, że były dnie, w których brzęk owadów był jedynym szmerem, zakłócającym ciszę komnat pałacowych. Letarg jednak nie nadchodził, a nawet sen omijał spragnione za spoczynkiem powieki.

Był już silny zmrok, kiedy do sypialni księżniczki wsunęła się pani Córewiczowa i zbliżając się na palcach do szezlągu, na którym leżała chora, rzekła prawie szeptem:

— Księżniczko spisz...

— Nie, babuniu, nie mogę.

— Dziecko moje najsłodsze... Doktór chce się z tobą zobaczyć, bo wyjeżdża... Przedstawi ci swego zastępcę ..

— Mnie nic nie jest babuniu... Doktór niepotrzebnie się niepokoi. Ja się obejdę bez lekarza... Jakby mi było gorzej, zawezwiemy go... Poco tu tylu obcych ludzi...

— Trzeba być lekarzowi posłuszną, księżniczko. Jakże mu się sprzeciwiać, skoro tak postanowił...

— Rób co chcesz babuniu. . Mnie wszystko jedno...

Niebawem obaj lekarze znajdowali się przy księżniczce. Rozstali się właśnie z korespondentem *Nowej Gwiazdy*, którego powierzyli opiece rządcy Czyżniańskiego, bo mimo wcale niezachęcającego przyjęcia ze strony księcia profesora, ajent dziennikarz ani myślał dać się wyprawić i zakwaterował się na dobre w pałacu. Dla dra Krolla nadchodziła już pora do wyjazdu, więc prosił o pozwolenie zobaczenia się z chorą. Księżniczka przyjęła lekarzy stojąc oparta o toaletę, z przymuszonym uśmiechem na twarzy. Bledsza niż zwykle, w ciemnym koronkowym szlafroczku, wyglądała uroczo, ale zarazem wystarczało rzucić okiem, aby rozpoznać silne cierpienia, które wstrząsały tym wątłym organizmem.

Doktór Kroll, przedstawiwszy kolegę, wytłómaczył się dlaczego wyjeżdaać musi i dodał wesoło:

— Widzę, że moja pacjentka już zdrowsza. Wszystko będzie dobrze. Kolega będzie czuwał nad panią. Ja zresztą w każdej chwili będę na zawołanie.

Kolega dra Krolla wpatrywał się tymczasem swoim przenikającym wzrokiem w postać księżniczki, a od czasu do czasu, odrywając od niej oczy, rozglądał się po pokoju, jakby szukając czegoś, co tu powinien był znaleźć, a czego dostrzedz nie mógł.

— Widzi pani — rzekł wreszcie znalazłszy oczami jakiś przedmiot, na którym się dłużej zatrzymał — od nas doktorów, którzy właściwie umiemy tylko leczyć złamania ręki i nogi, albo wyciąć jakąś narośl, wymagają ludzie zazwyczaj, żebyśmy mogli uleczyć chorą duszę... My udajemy, że się na tem rozumiemy wybornie, zapisujemy mikstury i okropnie jesteśmy dumni ze swojej wiedzy. Co do mnie niech się pani nie obawia — nie będę pani zmuszał do picia miksturek... Według moich przekonań w leczeniu tego rodzaju cierpień, przez jakie pani, o ile od kolegi wiem, przechodzi, znaczna część umiejętności lekarza na tem polegać winna, aby nie dręczyć swoją obecnością chorego wtedy, kiedy on sobie tego nie życzy...

Księżniczka spojrzała z pewnem zdumieniem na lekarza i otworzyła lekko usta, jakby chciała coś odpowiedzieć.

— Niechże się pani nie trudzi — przerwał dr. Lorry. Chce pani powiedzieć, że według tej metody leczniczej, powinniśmy czemprędzej zabierać się do odejścia... Czy nie tak?

— O — cóż znown — odrzekła z uśmiechem księżniczka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 8 grudnia.

Kalendarz kościelny. We wtorek Niepokalane Poczęcie Najśw. Marji Panny; jutro post, Leokadja i Walerji, panien; pojutrze Najświętszej Marji Panny Loretańskiej.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu grudniu wolno polować na: słomki, jelenie, kozły [rogacze], zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta, spiczaki, borsuki, kury, przepiórki i dzikiego gołębia.

Kalendarz rybacki. — W miesiącu grudniu wolno łowić bolenia, lepienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzanę, brzankę, cytrę, leszcza, węgorza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 28, zachód przypada o godzinie 3 minut 37, długość dnia 8 godzin minut 9.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

W dniu 24 grudnia wyjdzie gwiazdkowy numer *Głosu Narodu*, który zarazem jako okazowy odbity będzie w 15.000 egzemplarzy. Numer ten, o nader urozmaiconej i bardzo obfitej treści, rozesłany zostanie po całym kraju. Inseraty do okazowego numeru przyjmuje od jutra p. Jan Strycharski w Administacji *Głosu Narodu*.

Z powodu przypadającego dzisiaj święta Niepokalanego Poczęcia N. P. Marji, następny numer *Głosu Narodu* wyjdzie we czwartek rano.

IX Zwyczajne zgromadzenie kandydatów notarjalnych odbyło się pod przewodnictwem p. Jana Glika w niedzielę dnia 6 bm. o godzinie 4 popołudniu w hotelu pod Różą. Obecnych było 20 członków, delegat galicyjskiego Tow. ze Lwowa p. Mayer, oraz dwóch notarjuszów: p. Gutowski z Liszek i p. Wiśniowski z Ciężkowic. Sprawozdanie imieniem zarządu za rok ubiegły administracyjny po dyskusji przyjęto do wiadomości i udzielono wotum zaufania. Przy wyborach wybrano na przewodniczącego ponownie p. Jana Glika, zastępcą p. Grzegorza Lissowskiego z Krakowa, skarbnikiem p. Ferdynanda Turskiego z Krakowa. Do wydziału weszli pp. Glaser Jan z Dobczyc, Horak Franciszek z Podgórza, Hajtlin Władysław z Krakowa, Łukaszewicz Władysław z Krakowa, dr Więckowski Kazimierz z Podgórza.

Zastępcy wydziałowych: pp. Rubenbauer Adam z Bochni. Łachecki Mieczysław z Krakowa, dr Nowak Józef z Podgórza, oraz wybrano ponownie komisję kontrolującą i sąd honorowy.

* **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie** członków Kongregacji Kupieckiej w Krakowie, odbędzie się we czwartek dnia 10 b. m. o godzinie 3 po południu w sali Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego przy ulicy Siennej.

Wieczorki i przedstawienia amatorskie. W niedzielę odbywały się w naszem mieście aż cztery wieczorki. „Praca" przy ulicy Karmelickiej obchodziła w niedzielę uroczystość listopadową. Po słowie wstępnym prezesa ks. Tomasza Bukowskiego, wygłosił odczyt o dziejach powstania listopadowego prof. dr St. Kozłowski, a po tym chór Towarzystwa z tow. orkiestry (Harmonji) odśpiewał pod kierunkiem ks. T. Bukowskiego „Orzeł biały", „Pieśń o rzezi Praskiej" i „Hymn do pra y". Wieczór zakończyła „Gwiazda Syberyi" hr. Starzeńskiego, bardzo starannie wystawiona i składnie odegrana. Z amatorów odznaczyli się panna Łowczyńska, pp. Tomkowa, Bobolski i Zasadzki.

„Przyjaźń" przy ulicy Florjańskiej wystąpiła z wieczorkiem, na którym p. K. wypowiedział odczyt na temat „Istota i cel Przyjaźni". Część dramatyczna wieczorku składała się ze „Słowiczka" bardzo ponętnej operetki, z „Monologu murarza z Czarnej Wsi" z kupletami, oraz i nadewszystko z „Werbla domowego" wodewilu bardzo miłego.

Stowarzyszenie młodzieży krawieckiej urządziło tegoż dnia wieczorek inauguracyjny w nowym lokalu na linji A-B l. 45. Tutaj słowo wstępne o „Celach Stow." wypowiedział wiceprezes p. Heretyk. Następnie p. Smoliński, kierownik części dramatycznej tego Stow., ubawił zebranych wyborną charakterystyką i interpretacją skąpca z „Burszów", p. Pieczarkowski wygłosił poprawnie „Dwa Monnmenty" Lenartowicza. Na zakończenie amatorzy, na szczupłej ale nader schludnej scence, odegrali „Piosnkę Wujaszka" hr. Fredry syna.

„Ognisko" drukarzy i litografów dało nowy dowód swej żywotności. Pod kierunkiem p. Puchalskiego, artysty teatru, dało wieczorek dramatyczny bogaty programem, piękny interpretacją. „Stryj przyjechał" hr. Koziebrodzkiego wybornie odegrali pp. Sikorski, Feleksy i Tullius, a nadewszystko z wielką inteligencją panna O... grała rolę Urszuli Bogackiej. Po „Mojej emulacji z panną Marjanną" zabawnie wypowiedzianej przez p. Tulliusa, nastąpiła zawsze chętnie słuchana i widziana „Wiglja św. Andrzeja" Fr. Domnika, w której szerokie pole do popisu znaleźli p. Sikorski, jako Andrzej Krzemionka, panny St. i Filipek, pierwsza jako Marynka, druga jako wyborna Józefowa. Syna Jaśka grał p. Pardalewicz. Karpiela i Kapustę grali pp. Swoboda i Buczyński. komiczni nad wyraz, nader rezolutnym i wesołym Stachem Badylem był p. L. Berwald. Tańce do sztuki ułożył p. Dziubanowski.

Wszystkie opisane wieczorki cieszyły się licznym udziałem widzów, wszędzie sale były przepełnione.

Z Tow. ratunkowego. Wydział krak. ochotnicz. Tow. ratunkowego uchwalił na ostatniem posiedzeniu, na wniosek Dra Śliwińskiego, zająć się zbieraniem funduszów na wybudowanie własnego domu. Powód uchwały jest ten, że obecne pomieszczenie stacji ratunkowej, udzielone przez miasto w strażnicy pożarnej, jest bardzo szczupłe i niedostateczne, tak iż wskutek ciasnoty podlegają niszczeniu wozy i inne rekwizyta. W małej sali radnej magistratu odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu, złożonego z 50 lekarzy. Komitet uchwalił urządzić w bieżącym karnawale bal lekarski z przeznaczeniem czystego dochodu na fundusz zamierzonej budowy.

Fałszerkę mleka zaaresztowali w niedzielę przed południem dwaj kaprale policyjni; Barla i Szałowski. Fałszerka wieśniaczka z Łopatkowic 60-letnia Anna Gąsior, zabarwiła mleko jakimś ciemnym płynem. Razem z naczyniami odprowadzono starą oszustkę pod telegraf.

Zawsze oni. Jakaś młoda kobieta potrzebowała do swej wyprawy domowej kołdry, poszła więc w niedzielę między żydów na Kazimierz, gdzie kupiła tanią kołdrę watowaną za 3 złr. Wróciwszy do domu, wzięła ją chętka przekonania się, czy też wata w kołdrze jest nowa? Po rozpruciu zamiast waty, ujrzała same strzępki ze starych szalów i różnych szmat, które mogą być doskonałym rozsadnikiem rozmaitych chorób, lecz nigdy ciepłem przykryciem. Taniość żydowska niejednemu już bokiem wylazła, nie jednego moralnie i fizycznie zniszczyła!

* **Wielki jastrząb** zjawił się w niedzielę w południe w Rynku głównym, polując na gołębie kościoła Marjackiego. Było to widowisko nie lada, jak gołębie strwożone wzbijały się nad drapieżnikiem. Jastrząb zaś starał się usilnie rozbić stado, już nawet pochwycił białego gołębia, ale straszony krzykiem chłopców, puścił go. Po dwugodzinnej gonitwie, jastrząb odleciał w kierunku Łobzowa, żegnany krzykiem chłopców.

Policja przyaresztowała Marcina Tyrańskiego, służącego u pani Wołodkowiczowej, za kradzież 100 rubli.

* **Z Podgórza.** Odbieramy następujące pismo: „Szukajcie a znajdziecie — Kołaczcie a będzie Wam otworzone." Słowa Chrystusa, które prześcignęły wieki, żyją z nami i w nas. W duchu tym udajemy się dziś do serc miłosiernych wołając „miejcie litość nad maluczkiemi!" Dziś, gdy w kraju naszym, między najuboższą warstwą społeczeństwa, rozgościł się zuchwale głód i krańcowa nędza, dziś nam ludziom mogącym przyjść z pomocą tym nieszczęśliwym, rąk opuszczać nie wolno. Głód i zimno dokuczają, a z ust biednych, płyną słowa „Okryjcie i nakarmcie nas!" Nie wolno nam mimo uszu puszczać słów tych, bo przez nie — przemawia Chrystus — który niegdyś powiedział — „Cokolwiek im uczynicie, mnieście uczynili."

Rok na ukończeniu, jak otwarto Ochronkę dla dzieci biednej klasy robotniczej w Podgórzu, a otwarto ją pod bardzo trudnemi warunkami. Bóg i dobrzy ludzie dopomogą, że ochronka ta nie upadnie i setki dzieci odbierać będą zbawienne owoce, nauki dobrego wychowania i opieki pod znanem kierownictwem sióstr Felicjanek. Od nas ludzi zamożniejszych zależy wskazać dzieciom drogę lepszej przyszłości pracy i obowiązku. Otóż przy nadchodzących świętach, w których Dzieciątko Jezus zawita na ten padoł nędzy i łez, kołatamy do serc litościwych i prosimy co kto może, mały lub większy datek, ubranka dzieci, wszystko co łaska miłosiernych przysłać, a komitet przyjmie z najgłębszą wdzięcznością. Dary wszelkiego rodzaju komitet prosi przysyłać na ręce *Głosu Narodu* lub też na ręce przewodniczącej ochronki Romanowej Kleinowej (w Podgórzu, Rynek nr. 4).

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie donosi, że dnia 4-go grudnia został ponownie otwarty ruch pociągów na linji Hadikfalva-Radowce.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie donosi, że na dniu 5-go grudnia br. został ruch pociągów ponownie otwarty na kołomyjskich lokalnych kolejach.

Mianowania. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało koncepistów prokuratorji skarbu: Dra Józefa Horszowskiego, Dra Eugeniusza Łopuszyńskiego i Dra Jana Miczyńskiego adjunktami w IX klasie rangi, a koncypienta prokuratorji skarbu Dra Maksymiljana Lewickiego koncepistą w X klasie rangi w etacie galicyjskiej prokuratorji skarbu.

Socjaliści a wybory do piątej kurji. Kierownictwo partyjne lwowskie wydało rozkaz, aby robotnicy już teraz przygotowali majstrów, że w przyszłym roku, obok feryj na pierwszego maja, żądają uwolnienia od pracy w dniu wyborów z piątej kurji.

Z Nowego Sącza piszą do nas: Obchody pamiętnych dni narodowych dają świadectwo żywotności narodu. Dzięki „Sokołowi" mieliśmy w dniu 28 z. m. nabożeństwo żałobne, wieczorem zaś młódź szkolna urządziła wieczorek na własną rękę. Rzecz o wypadkach listopadowych wygłosił uczeń 8-ej klasy. Nazajutrz w „Przyjazni" prawił prof. Wilkosz o haniebnych czasach epoki Stanisława Augusta. Zebranie urozmaicały popisy dziatwy kujawskiej, grającej, jak zwykle z przejęciem i rygorem w takcie, melodje swojskie.

Katastrofa kolejowa. W tych dniach pod stacją Bachmacz kolei żelaznej libawsko-romeńskiej nastąpiło spotkanie i rozbicie dwóch pociągów wojskowych. 4 rekrutów zostało zabitych na miejscu, a 43 ranionych.

W Brüx wczoraj w nocy nastąpiło ponowne obsunięcie się terenu, które spowodowało wystąpienie rysów na sąsiednich domach. Obsunięcie to ma pozostawać w związku ze świdrowaniami terenu. W kopalniach nie dostrzeżono żadnej zmiany. Ruch na linji kolejowej Osiek Cieplice trwa bez przerwy.

* **Tytuły rosyjskie.** Z Warszawy donoszą do jednego z tutejszych dzienników: Rozporządzenie prezesa komitetu cenzury w Warszawie p. Jankuljo co do drukowania obok polskiego tytułu na wydawnictwach książkowych, także i tytułu w przekładzie rosyjskim na okładkach — zostało na razie cofnięte. Powstrzymanie wykonania tego zarządzenia nastąpiło z mocy polecenia, wydanego przez główny zarząd cenzury w Petersburgu.

Demonstracja w Moskwie. W ostatnich dniach na polu Chodyńskiem zaszły demonstracje. Dnia 30 z. m. wyruszyły tłumy ludu między niemi wielu studentów na cmentarz Waganka do grobów tych osób które padły ofiarą na polu Chodyńskiem podczas koronacji cara. Zaproszono duchowieństwo, aby odprawiło panichidę pod gołem niebem. Duchowieństwo nie chciało tego uczynić, nie wiadomo, czy z własnej woli, czy z polecenia władz. Władze obawiając się politycznej demonstracji, studentów na cmentarz nie dopuściły.

Studenci udali się wobec tego do uniwersytetu, a towarzyszyło im także wielu mieszczan i kobiet. Przez drogę trzy wiorsty długą z cmentarza do uniwersytetu, odbył się pochód w porządku. Mimo to policja otoczyła pochód, a do uniwersytetu wyprawiono szwadron żandarmeryi. Gdy studenci nadeszli, przystęp do uniwersytetu zamknięto, a wskutek tego wielu studentów tudzież wiele osób, które stały na ulicy, wyparto do znajdującej się naprzeciw uniwersytetu ujeżdżalni, której bramy zamknięto. Stało się to o godz. 1 w południe.

Gdy do wieczora ujeżdżalni nie otwierano, powstało wielkie wzburzenie nietylko między tłumem zgromadzonym przed uniwersytetem, ale w całem mieście. Policmajster zażądał od ministra spraw wewnętrznych w Petersburgu instrukcji, i otrzymał ztamtąd polecenie, aby wszystkich studentów aresztowanych, po zanotowaniu ich adresów i nazwisk, wypuścił do domu i zarządził dochodzenie w tym duchu, aby sprawiedliwość władz nie podlegała żadnej wątpliwości. Jaki będzie wynik dochodzenia, nie wiadomo,

* **Wykradzenie księżniczki Elwiry.** Sensacyjny ten wypadek, zajmuje ciągle prasę europejską. Turyńska *Gazzeta Piemontese* podaje następujące szczegóły pobytu księżniczki i malarza Folchiego w Marsylji: „W nocy 28 listopada przybyła pociągiem kurjerskim młoda para nadzwyczaj elegancko ubrana. Mężczyzna zapytał o adres hotelu drugorzędnego, lecz nie wziął doróżki i obydwoje poszli piechotą do miasta. Dopiero w dwie godziny zjawili się w innym hotelu. Zjedli kolację w restauracji i udali się na spoczynek. Rano młoda dama kazała sobie przynieść wszystkie dzienniki włoskie. Po ich przeczytaniu zabrała się do pisania listów. Około południa wyszła na miasto ze swoim towarzyszem. Udali się na pocztę, gdzie odebrali kilkanaście listów. O godz. 2 zgłosił się do nich jakiś starszy mężczyzna i zapytał o Antoniego Porti i jego siostrę, tak się bowiem zapisali w liście przyjezdnych. Rozmowa trwała bardzo długo. Dama ciągle płakała i często głos podnosiła. Na odchodnem zaproponował jej wizytujący, aby się z nim udała i porzuciła uwodziciela. Stawiła silny opór i ów starszy pan szybko się oddalił. Wieczorem kochankowie odjechali na dworzec i wzięli bilety do Madrytu. W hotelu, zostawiła nieznajoma chustkę z koroną królewską i kilka dzienników włoskich z podkreślonemi ustępami o wykradzeniu córki Don Carlosa. Nikt już nie wątpił, że malarz Folchi wraz z księżniczką Elwirą, przepędził noc w hotelu marsylskim, co zresztą potwierdziły ranne dzienniki. Młodą parę poznano bowiem na dworcu, ale policja zachowała się z wielką wstrzemięźliwością i pozwoliła jej odjechać. Stało się to na wyraźne życzenie ojca Don Carlosa, który sobie nie życzył rozszerzenia skandalu".

* **Nowym skandalem** zajmuje się Izba włoska. Oto za rządów Crispiego, jak się teraz okazuje, znikła jak kamfora suma 900.000 franków, zebrana na dotkniętych katastrofą trzęsienia ziemi. Sprawa ta była w sobotę w Izbie włoskiej przedmiotem namiętnej dyskusji. Stwierdzono, że sumę 800.000 franków z ustnego upoważnienia Crispiego wypłacono jakiemuś tajemni-

czemu indywiduum. Kuzyn Crispiego, Parlamenghi Crispi oskarżył Giolittiego, że wydał z powyższej sumy 15.000 złr., ale równocześnie przyznał, że on sam wziął z niej 1.945 fr. na gratyfikacje dla personalu urzędniczego. Gorącą mowę wśród głębokiej ciszy Izby wypowiedział Cavalotti, oświadczając, że sprawozdanie komisji śledczej jest dokumentem nieuczciwości i łajdactwa ministerstwa Crispiego, oraz, iż nic nie ma podlejszego, jak zaprzepaszczanie publicznych pieniędzy. Parlament przyjął w końcu jednogłośnie wniosek Imbraniego, aby ogłosić drukiem wszystkie dokumenty, odnoszące się do t. zw. funduszu trzęsienia ziemi.

Konkursy. Wydział powiatowy w Żywcu rozpisuje konkurs na posadę akuszerki okręgowej z siedzibą w Rajczy. Płaca roczna wynosi 100 złr. wypłacalna w ratach miesięcznych z dołu z kasy Wydziału krajowego. Podania do końca grudnia br.

Durekcja poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza konkurs na posady ekspedjentów w urzędach pocztowych w Holhoczu w powiecie podhajeckim, w Worochcie i Tartarowie w powiecie nadwórniańskim za kontraktem służbowym i kaucją po 200 złr.

Rozpisany jest konkurs na posadę ekspedjenta w urzędzie pocztowym w Przyłbicach w powiecie jaworowskim za kontraktem służbowym i kaucją w kwocie 200 złr. Podania do 12-go grudnia b. r. do Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

(*Gazeta lwowska* nr. 281).

Ambulatorjum szpitala Braci Miłosierdzia na Kazimierzu w Krakowie udzieliło w miesiącu listopadzie pomocy i porady lekarskiej 967 osobom. Z tego było osób z Krakowa 545, z Podgórza 114, z okolicy 308.

Składki. Na gwiazdkę dla ochronki w Podgórzu ofiarowali na ręce przewodniczącej: hr. Starzeński (starosta w Podgórzu) 10 złr., pani Jałbrzykowska 3 złr., Z. K. 3 złr., za co komitek składa wdzięczną podziękę.

Nekrologja. Józef Pawlikowski, notarjusz w Oświęcimie lat 51, zmarł w Krakowie 5 bm.

— Franciszek Czajkowski, obywatel m. Krakowa, lat 95, zmarł w Krakowie 5 bm.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* (Z teatru krakowskiego). W niedzielę, na żądanie osób ze Lwowa, dano po południu „Popychadło“ Szutkiewicza. Kraków jakoś się nie spisał i nie zapełnił sali. Znakomita kreacja p. Solskiego, piękna gra pań: Wojnowskiej, Trapszówny, pp. Śliwickiego, Sobiesława, Romana, spotkały się z entuzjastycznem uznaniem widzów. Wieczorem dawano „Dwie sieroty“. Dyrekcja zrobiła niespodziankę publiczności i produkcje „Kinematografu“ zapowiedziane na końcu przedstawienia, urządziła po pierwszym akcie. Zmiana porządku nastąpiła podobno na żądanie lwowskich gości, którzy tego jeszcze dnia musieli opuścić Kraków. — P. Józef Kotarbiński otrzymał urlop od dyrekcji. Artysta wyjechał w tych dniach do Warszawy. — Przez niedzielę bawiła w Krakowie pani Konstancja Bednarzewska, artystka teatru lwowskiego. P. Mielewski opuszcza nasz teatr z dniem 15 bm.— Michał Bałucki wręczył krakowskiej dyrekcji nową komedję pod tyt.: „Niewolnice z Pipidowki“. Jest to przeróbka z noweli „Burmistrz z Pipidówki“. Sztuka autora „Grubych ryb“, ukaże się na repertuarze za dwa tygodnie. — W przyszłym tygodniu debiutować będzie na scenie miejskiego teatru panna Wanda Zawistowska. Adeptka wystąpi w prześlicznej komedji Paillerona „Iskierka“. Partnerką jej będzie panna Jeremi.

* (Z sali koncertowej). Znamieniem znaczącem genjuszu jest, że nie pochlebia smakowi wieku, ale go wyprzedza. Robert Schumann, ów tęskny marzyciel ostatni w twórczych sferach bajronista, należy właśnie do plejady tych mistrzów, którzy pomysłami i formą wyprzedzili swój czas tak, że dzieła jego nie tylko nie starzeją się, ale coraz większą zyskują popularność. O nim samym wiele już pisano, a jednak codzień nowe studja, nowy materjał przybywa dla rozjaśnienia biografii, która jest niezbędnym komentarzem jego muzyki.

Co dla nas Polaków nazwisko Schumanna droższem jeszcze czyni, to pamięć na jego stosunek do Chopina. Wiadomo, że gdy z pojawieniem się jednego z pierwszych dzieł Chopinowskich krytycy muzycy rzucili się na niego szarpiąc bez litości, Schumann zachwycony pięknością i oryginalnością harmonijnych modulacji, nowością figuracji pasażów, stanął w obronie polskiego muzyka tak skutecznie, że głosy zrazu nieprzyjazne całkiem umilkły. Długi też czas dzieła jego fortepianowe nie były wolne od wpływów Chopina zanim zdobył sobie zupełną samodzielność stylu. Cechami zaś stylu tego: śmiałość posunięta niekiedy do zuchwalstwa, energja rytmiczna dziwnie imponującej siły, oryginalność motywów obok uczonego tematycznego opracowania, wreszcie ta barwa wdzięcznego, marzycielskiego tchnienia, która dzieła jego przenika począwszy od skromnej piosnki aż do Symfonji, będących tak genjalnemi arcydziełami, że od czasów Beethowena nikt ze współczesnych na podobne chyba zdobyć się nie zdołał.

Domyśleć się łatwo, że wzmianka powyższa nasunęła się nam pod pióro z powodu wczorajszego koncertu Towarzystwa muzycznego, poświęconego utworom Schumanna. Nie da się zaprzeczyć, że poziom wieczorów i koncertów urządzanych przez Towarzystwo, podniósł się znacznie w ostatnich czasach w jednym mianowicie kierunku, t. j. pod względem wyboru dzieł wykonywanych, co świadczy wymownie, że instytucja ta nie spuszcza z oka założonego celu, którym jest: uprawianie muzyki wyższej w najszlachetniejszem pojęciu tego słowa. Ale najpiękniejszy program na niewiele się przyda, jeżeli go nie wesprze — odpowiednie wykonanie, bo jak mały nieraz obrazek zyskuje na właściwem oświetleniu, tak też i dzieło imponujące rozmiarami, ale nie rozwinięte odpowiedniem wykonaniem, skarleje, że go poznać niełatwo.

Podobno znaczna ilość prób poprzedziła wczorajsze wykonanie „Symfonji“ (D-mol) i znając pracowitość dyr. Barabasza, chętnie temu wierzymy. A jednak jakże daleko wykonanie to odbiegło od pojęcia, jakie przywiązywać zwykliśmy do produkcyj utworów symfonicznych! Dowód to oczywisty, że mnogość prób nie wystarczy tutaj, jeżeli ogół wykonawców nie jest zdolnym przejąć się jedną myślą i jeżeli nie wniesie ze sobą na estradę potrzebnego stopnia wykształcenia, oraz wytrawności muzycznej. Sądzimy też, że u samego Schumanna możnaby odnaleźć niejeden utwór orkiestralny przystępniejszy, aniżeli wybrana wczoraj na popis „Symfonja“, gdzie tysiącznym odcieniom fantazji, jakiemi autor dzieło swoje uposażył, trzeba nadać barwę i prawdę, wlać w nie duszę i serce.

Lecz porzućmy „Symfonię“, aby zatrzymać się na kulminacyjnym punkcie wieczoru, t. j. na śpiewie p. Gutman-Kwiecińskiej, która tak dalece zdołała ujarzmić całe audytorjum, że przywoływaniom nie było końca. I nie dziw. Obok świeżego i ciepłego głosu śpiew p. G. Kwiecińskiej cechuje tyle inteligencji, dobrego smaku i artystycznej miary, że wysoki liryzm pieśni Schumannowskich nie mógł chyba wczoraj mieć lepszej przedstawicielki.

Niemałemi względami publiczności obdarzyło szczęście koncertowe także prof. Domaniewskiego za odegranie koncertu fortepianowego z towarzyszeniem orkiestry. Co do nas wolimy, gdy pianista ten znakomite swoje środki obraca na utwory szkoły Lisztowskiej, aniżeli gdy przebywa w tęsknej krainie marzeń. Jak zawsze tak i tutaj podziwialiśmy energiczną i pełną wykończenia technicznego grę prof. Domaniewskiego — szkoda tylko, żeśmy przytem tak mało Schumanna odczuli.

Jakkolwiek wspomniane powyżej dzieła mogły wystarczyć same na wypełnienie wieczoru, dzięki przecież bogatemu programowi, dostały się jeszcze słuchaczom sceny z muzyki do trzeciej części Fausta Goetego. Mieliśmy więc do czynienia z apoteozą Fausta i Małgorzaty, gdy po oczyszczeniu z grzechów świata napowrót w niebie odnajdują się, aby się połączyć w miłości tym razem — wiecznej. Powiadają, że Schumann do dzieła tego przystępował z szczególną także miłością i siłą natchnienia. Jakoż wykonane wczoraj fragmenty okazały się ustępami najwyższej muzykalnej piękności i dzięki chórom Towarzystwa, sumiennie zadanie swe spełniającym, wywarły na słuchaczach niemałe wrażenie. *St.*

* W Lincu odbędzie się we czwartek przedstawienie amatorskie w miejscowym teatrze, pod protektoratem namiestnika barona Puthona. W przedstawieniu tem siły amatorskie wykonają także balet „Copelja“. Kostjumy do mazura zamówiło towarzystwo u p. Rozwadowicza, dostawcy naszego teatru.

Repertuar teatru miejskiego. We wtorek, 8 b. m. o godzinie 3 popołudniu „Grube ryby“, komedja w 3 aktach M. Bałuckiego. Zakończy nowa serja „Żywych fotografij“, 15 nowych obrazów (przedstawienie popularne) o godzinie 7 wieczorem „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach A. W. Lassoty z muzyką K. Hofmana. We czwartek, 10 b. m., „Współzalotnicy“, komedja w 5 aktach a 8 odsłonach R. Sheridana (po raz trzeci). W piątek, 11 b. m., „Krew nie woda“, komedja w 6 odsłonach Żegoty Krzywdzica (przedstawienie popularne). W sobotę, 12 bm., „Wolne serce“, komedja w 3 aktach oryginalnie napisana przez p. Baptystę (nowość). W niedzielę, 13 b. m., „Wolne serce“, komedja w 3 aktach przez Baptystę (po raz drugi).

HUMOR

Pewien Niemiec zapala przy table d'hotel cygaro i dymi siedzącemu naprzeciw staruszkowi w twarz.

— Wszak to panu nie będzie przeszkadzało, jeżeli ja spokojnie będę dalej jadł? — pyta uprzejmie staruszek.

— Pan od tylu lat żonaty i nie masz dzieci, cóż to za przyczyna?

— A bo to uważa pan dziedziczne i mój dziad i ojciec także nie mieli dzieci.

— Przepraszam pana, ale tu nie wolno malować.

— Ależ ja chcę tylko zdjąć kopję z własnego obrazu.

— Kopję? Nie może to być panu pierwej dozwolone, aż w pięć lat po śmierci malarza.

OSTATNIA POCZTA.

= *Czas* donosi, że Sejm zwołany zostanie na 29 b. m. **na trzy dni**, poczem nastąpi odroczenie. Na 3 stycznia zwołana zostanie Rada państwa dla dokończenia rozprawy budżetowej i uchwalenia ustawy finansowej. W ciągu 3-dniowej sesji grudniowej, Sejm na pierwszem posiedzeniu przekaże komisjom w pierwszem czytaniu sprawozdania, przedłożone przez Wydział krajowy; na drugiem posiedzeniu przeprowadzony zostanie wybór komisyj; w trzecim zaś dniu uchwalone zostanie prowizorjum budżetowe i ewentualnie niektóre sprawozdania Wydziału krajowego, które mogą być odrazu w drugiem czytaniu uchwalone. Przypuszczać można, że Rada państwa załatwi się z budżetem w styczniu w ciągu dwóch tygodni, a wówczas Sejm zostanie około 20 stycznia zwołany ponownie na dalszy ciąg sesji i będzie mógł obradować do końca lutego 1897 r.

= Z Wiednia donoszą: Niemiecki ambasador hr. Filip Eulenburg, odjechał w sobotę do Berlina.

= Z Berlina donoszą: Cesarz powróci dopiero w poniedziałek lub we wtorek; jest on jeszcze na polowaniu, a przeto postanowienia rządu w procesie Lützow Leckert, muszą być powzięte bez porozumienia z cesarzem. W sobotę w południe odbyła się w pałacu kanclerskim dłuższa konferencja, w której brali udział: kanclerz ks. Hohenlohe, baron Marschall, minister sprawiedliwości Schönstaedt i minister spraw wewnętrznych von der Recke. O godzinie 2 odbyło się posiedzenie ministerstwa stanu.

Utrzymują, iż minister spraw wewnętrznych poleci prezydentowi policji Windheimowi, aby upoważnił Tauscha do wymienienia tych ajentów, którzy mu wskazać mieli, że Huhn był autorem artykułu w *Köln. Ztg.* przeciw jenerałowi Hahnke i wojskowemu gabinetowi.

= Wszystkie berlińskie dzienniki pisząc o procesie Lützow-Leckert, zastanawiają się nad pytaniem: Kto się ukrywa za intrygami Tauscha? Po raz pierwszy wymienia dziś *Reichsbote* klikę bismarkowską. Wychodząc z zasady: *cui prodest*, podnosi *Reichsbote*, że tylko ta klika mogła mieć interes w akcji, mającej na celu uniemożliwienie każdego rządu od chwili ustąpienia Bismarka.

Wiedeń 7 grudnia (w południe). Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga, iż jenerał-gubernator w Niżnym Nowogorodzie jenerał Baranow w tym samym charakterze ma być przeniesiony do Wilna, a jego obecną posadę zajmie jenerał Klejgels.

Berlin 7 grudnia (w południe). Ambasador niemiecki przy dworze wiedeńskim hr. Eulenburg prosił telegraficznie o przesłuchanie go jako świadka w procesie Leckerta na najbliższym dniu rozpraw.

Hamburg 7 grudnia (w południe). Odbyły się tu wczoraj zgromadzenia strejkujących robotników. Dyrekcja gazowni miejskiej nie przyjęła chwilowo żądań strejku. Ostateczną wszelako decyzję wyda dyrekcja dopiero w poniedziałek.

Ateny 7 grudnia (w południe). Izba wyraziła rządowi votum zaufania co do postępowania jego w sprawie kreteńskiej.

Kair 7 grudnia (w południe). Rząd egipski zwrócił wczoraj sumę 500 ft. szt. kasie długu państwowego.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Budapeszt 8 grudnia (rano). Doszła tu wczoraj wieczorem depesza o sensacyjnym dramacie, rozegranym w Steinamanger. Porucznik od huzarów Petak przybywszy niespodzianie do domu, zastał tam u żony swojej kolegę swojego porucznika Korba. W przystępie szału strzelił Petak trzykrotnie z rewolweru tak nieszczęśliwie, że ranił oboje śmiertelnie w głowę. Porucznika Wezeredy'ego, który przybiegł na pomoc, ranił Petak kilku cięciami pałasza. Po dokonanej zbrodni wyjechał Petak natychmiast do Wiednia, gdzie przedstawił się sądowi wojennemu.

Berlin 8 grudnia (rano). **Komisarz kryminalny Tausch został wczoraj aresztowany z powodu podejrzenia o krzywoprzysięztwo.** Uwięzienie Tauscha nastąpiło wskutek uchwały ministerstwa, które postanowiło postępować w całej sprawie z pełną bezwzględnością.

Drugą sensacją wczorajszego dnia było zjawienie się w sali sądowej i zeznania ambasadora niemieckiego w Wiedniu hr. Filipa Eulenburga. W sali nieopisany tłok. Hr. Eulenburg, pozornie w wybornym humorze, zajął od początku posiedzenia miejsce obok syna kanclerza ks. Aleks. Hohenlohego oraz obok sekretarza Marschalla. Podczas zeznań Eulenburga na wniosek prokuratora Tauschowi kazano opuścić salę. Prokurator osobiście poszedł przekonać się, czy Tausch nie podsłuchuje pod drzwiami.

Prezydent sądu wystosował do hr. Eulenburga następujące pytanie: Czy to prawda, że Wasza Ekscelencja z dobrym skutkiem

starałeś się o to, aby Tausch otrzymał order Orła trzeciej klasy? Ambasador odpowiedział potakująco i przyznał. że pan Tausch ma powód być mu wdzięcznym. Eulenburg nie wiedział, kim jest właściwie Tausch. Uważał go tylko za gorliwego urzędnika policyjnego, którego poznał w Abbazji.

W końcu swojego posłuchania, zapewnił hr. Eulenburg podniesionym głosem w sposób uroczysty, że nigdy się nie zajmował politycznemi intrygami i że nigdy z niemi nie będzie miał nic do czynienia.

Wprowadzono następnie Tauscha. Tausch potwierdził zeznania Eulenburga, dodał tylko, że Eulenburg prosił go o dostarczanie informacyj o interesujących rzeczach. Hr. Eulenburg, przyznaje, że tak być mogło, chodziło tu jednak zapewne o wiadomości, jakie Tausch miał posyłać ambasadzie z Abbazji. Tausch przypomina, że ambasador zwrócił się do niego z tą prośbą dopiero wtedy, gdy cesarz niemiecki już Austrję miał opuścić i gdy Tausch składał w ambasadzie wizytę pożegnalną. „Z tego powodu — dodaje Tausch — przesłałem znany artykuł z *Welt am Montag*“. Hr. Eulenburg odpowiada w bardzo ostry sposób: „Co się wydaje policji kryminalnej interesującem a nie dotyczy mojej osoby jest mi zupełnie obojętne“. W końcu oświadczył Eulenburg, iż w sprawie procesu miał konferencję z bar. Marschallem i porozumiał się z nim w zwykły poufny sposób.

Skoro hr. Eulenburg opuścił salę, prokurator postawił Tauschowi następujące pytanie: „Czy pan jesteś autorem notatki, która się o sprawie Lützowa pojawiła w swoim czasie w *Berl. Tagbl.*, a która donosiła, że dziennikarz Leckert miał stosunki z urzędem spraw zagranicznych — albo czy pan przynajmniej tę notatkę inspirowałeś?“ Tausch odpowiedział podniesionym głosem: „Oświadczam uroczyście i pod przysięgą, że tego nie uczyniłem“. Wobec tego zawezwano na świadka redaktora *Berl. Tagbl.* Levysohna; Tauscha wyprowadzono. Levysohn zeznaje: „W dniu 21 października przyszedł do mnie Tausch i dostarczył mi podstaw do odnośnej notatki“. Prezydent zwraca uwagę, że Tausch zeznaje wprost przeciwnie. Levysohn: „Jak najstanowczej obstaję przy swojem zeznaniu“. Prokurator: „Wobec tego stawiam wniosek natychmiastowego aresztowania świadka Tauscha za krzywoprzysięztwo“. Trybunał po krótkiej naradzie uchwalił zarządzić aresztowanie Tauscha. (W audytorjum niezmierne poruszenie. Oficer policji, wraz z sześcioma żołnierzami, odprowadził Tauscha bezzwłocznie do więzienia.

Następnym świadkiem jest przyjaciółka Lützowa panna Wentz, urocza, śliczna dziewczyna, której przywiązanie do Lützowa ujmuje wszystkich. Panna Wentz opowiadała, jak często Lützow chciał zerwać ze swoim złym demonem Tauschem i starać się o jakie uczciwsze zajęcie, jak Tausch trzymał go w swoich rękach i jak potrzeba kawałka chleba, zmuszała Lützowa szukać zarobku z rąk Tauscha. Lützow miał mówić często: „Ja już tego dłużej nie wytrzymam!“ Zfałszowania podpisu Kukucza dokonał na rozkaz Lützowa służący jego; pierwotnie miała to uczynić panna Wentz, ale Lützow ją od tego powstrzymał.

Dalszy świadek, kapitan König oświadcza, że nigdy się nie taił z tem, iż jest autorem znanego artykułu *Köln. Ztg*, świadek przysięga, że materjału do tego artykułu nie dostarazył mu ani urząd spraw zagranicznych ani ministerstwa wojny. Tausch musiał wiedzieć, że König jest autorem artykułu i pomimo tego wskazał na p. Huhna, jako na autora, dlatego, że p. Huhn miał stosunki z urzędem spraw zagranicznych. Wiadomość tę zakomunikowano, jak wiadomo, cesarzowi.

W dalszym ciągu wczorajszego dnia procesu okazało się, że współredaktor *Berl. Tagbl.* Sterk, austrjacki poddany, był mężem zaufania Tauscha w sprawie Huhna i w kilku innych sprawach. Reprezentant urzędu spraw zagranicznych oświadczył, że według jego przekonania zarówno red. Levysohn, jak i cała redakcja *Berl. Tagbl.* stały się nieświadomą ofiarą Tauscha i Sterka. Baron Marschall sam dał świadectwo lojalności Levysohna. Wczorajszy popołudniowy *Berl. Tagbl.* ogłasza, że Sterk bezzwłocznie został z redakcji usunięty.

Następnie rozpoczęło się plaidoyer prokuratora. Z powodu niesłychanego zmęczenia zażądał jednak prokurator po kilku minutach przerwy w procesie.

Berlin 8 grudnia (rano). Rozprawa trwała wczoraj dwanaście godzin. Wieczorem ogłoszono wyrok. Leckert skazany został na ośmnaście miesięcy więzienia za potwarz, gdyż sąd nie wierzy w istnienie tajemniczego a nieznanego inspiratora. Lützow skazany również na ośmnaście miesięcy więzienia za zwyczajną obrazę) ponieważ podawał Leckerta i Tauscha za swych informatorów). Berger (za obrażenie urzędu spraw zagranicznych) otrzymał cztery tygodnie więzienia, Ploetz za zwykłą obrazę 500 marek grzywny, Foellmer za obrazę Marschalla 100 marek grzywny, Leckert sen. został uwolniony. (W uzasadnieniu wyroku położył sąd nacisk na zupełną, tak jasno w procesie wykazaną nieskazitelność zaczepionych osób: hr. Eulenburga i barona Marschalla).

Wiedeń 8 grudnia. — (Po zamknięciu giełdy). Kredyty 364·37 Anglobanki 153·75; Länderbank 246·00; Staatsbahny 352·—; Lombardy 94·50; Renta majowa 101·35; Renta koronowa węgierska 99·15; Alpiny 87·—; Tureckie 48·50

Wczorajszy giełda miała jednolity rozwój kursow. Orędzie króla greckiego, zapowiadające powiększenie stałego wojska, wywołało lekkie zaniepokojenie w międzynarodowym targu effektów.

RADA PAŃSTWA.

(Telegram własny Głosu Narodu).

Wiedeń 7 grudnia (w południe). Na sobotniem posiedzeniu Izby rozpoczęła się dyskusja budżetowa. Pierwszy z kolei przemawiał dep. Zaczek. Następnie Barwiński ubolewał nad ubóstwem duchowieństwa ruskiego omawiał wbrew protestowi barona Wassilki, stosunki Rusinów bukowińskich i żądał fachowych ruskich referentów w ministerstwach. Dep. Laginja oświadcza, że Słoweńcy dumni są, iż zarówno Dunajewski jak Biliński są Słowianami (oklaski na ławach polskich). Dep. Gregorec ostro gani germanizacyjne zachcianki ministra Gautscha i przemawia za zbliżeniem się słowiańskich ludów Austrji i za autonomją krajów koronnych.

Gospodarstwo i handel.

Targ na nierogaciznę

w krakowskim zakładzie obserwacyjnym.

Prądnik d. 5 grudnia.

Ruch targowy z dnia 4— Grudnia br.: Przypędzono 962 sztuk. Notowano: para żywych prosiąt — do — złr. chude — do — złr. Mięsne 30 do 34 ct. Tuczne 33 do 36 ct. za kilogram żywej wagi. Załadowano do krajów Monarchii 857 sztuk.

Dyrekcja targu

Odpowiedzi Redakcji.

Pan X w Strożach. Stanowczo przepisy nie dozwalają na to, aby mieszkanie w gmachu kolejowym zamieniać na hotel. Samowola żydowskiego restauratora winna być surowo skarconą. Szczególne łaski, jakich doznał żyd na dworcu nie zadziwiają nas bynajmniej, życie nas do tych „niespodzianek“ przyzwyczaiło. Najlepiej zapytać wprost Dyrekcji kolei czy ona wie o nadużyciach, jakie się dzieją za jej plecami.

Obywatelce z Grodzkiej. Parią to dziwi, że żydówka właścicielka, pomimo że ma trzy dorosłe córy na wydaniu, wynajęła w swoim domu mieszkanie ćmom nocnym? — aleć owszem — niech się dzieci kształcą.

Stałemu prenumeratowi w Chrzanowie. Sienkiewicz przenosi się na całą zimę do Warszawy.

Panu Gr w Ulanowie. Nie odebraliśmy.

Panu Stanist. w Trzebini. Owszem, wyszedł w sobotę numer tego pisma List wręczyliśmy grafologowi.

Zarządowi szkoły żeńsk w Wieliczce Podziękowań z zasady nie umieszczamy, nie mamy miejsca na nie. Gdybyśmy chcieli drukować wszystkie z Galicji nadsyłane podziękowania musielibyśmy osobny chyba dodatek wydawać.

Antoniemu Sygoniowi w Makowie. Głupi ten, kto chcąc sadze wyrzucić, bierze miech i dmucha na nie. Pysk mu tylko zasypią i żadnej z tego nikt nie będzie miał pociechy. Trza się brać do rzeczy rozumnie i ze spokojem, stanowczo ale ostrożnie, żeby rzecz publiczna szkody nie poniosła! Nikt nie mówi, że ci wszyscy co przeciw sadzom występują są to gałgany w ostatniem stopniu; mówi się tylko, że nie mają rozumu, jeżeli myślą, iż je wrzaskiem i dmuchaniem usuną. Ci zaś co wiedzą, iż takie dmuchanie pogorszy złe a przecie dmuchają, pewnie nie są sumienni ludzie, bo tylko o własnem a nie o wspolnem dobru myślą. Głupi są ci, co się takim szarlatanom za łeb wodzić dają. Co się tyczy oczerniania sadz, to jużci oczerniać ich nie potrzeba, skoro i tak, jak przyznajemy, dość są czarne i smolne.

Przyjechali do Krakowa.

Grand hotel. A. Malinowska z Żytomierza, F. Adler z Wiednia, K. hr. Zamoyski z Warszawy, J. Victor z Heilhor, Z. Kazimirski z Zofjówki, L. hr. Broel-Plater z Warszawy.

Hotel Saski. O. hr. Potocki z Poznańskiego, Klemensiewicz z Kryłowa, F. Pfeffer z Witkowic, J. hr. Michałowski z Galicji, M. Danhauser z Ljonu

Hotel pod Różą. M Lipski ze Lwowa, A. Kosterkiewicz z Jasła, S. Śmiałowski z Witkowic, A. Kiesber z Drohobycza.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut33 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 6 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po połudiu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min 3 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa**: godz. 4·53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 7 min. 30 wieczór osobowy; god. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki**: godzina 11 min 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 28 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po po połud. osobowy; godz. 6 min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny; — **W kierunku Lwowa**: godz. 6 min. 30 rano pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 11 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki**: godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mięszane.

Czas środkowo-europejski.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 7 grudnia — 2 godz. 31 minut po poł.

	złr. ct		złr. ct
Renta austr. papier opod .	101 30	Losy tureckie . .	48 40
Renta austr. srebrna . . .	101 30	Anglobank . . .	153 50
Renta austr. 4% złota . .	122 70	Union	288 50
Renta austr. 4% koronowa	100 75	Bankverein . . .	256 00
4% „ „ złota	122 25	Akcje Länderbank	246 25
4% Renta węg. kor.	99 15	„ „ lwowsko-czerniow.	287 00
Akcje banku au.-w.	936 00	„ „ połudn. .	94 75
„ kredytowe .	365 00	Elbenthal . . .	274 25
Londyn vista . .	119 90	Nordbahn . . .	3380
Marki	58 85	Staatsbahn . . .	355 00
Napoleony . .	9 53	Alpin	86 10
Włoskie banknoty .	45 35	Akcje tytoniowe .	— 0
Dukaty	5 68	Ruble	127 62
Losy prem. węg. .	151 50		

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 7 grudnia.

Banknoty austr. .	170 00	4% Listy likw. pol.	67 00
Krótki Wiedeń . .	169 80	Renta włoska . .	90 87
Banknoty ros. . .	217 20	Akcje austr. kred.	229 37
Listy zast. pols. .	216 00	Ultimo ruble .	217 —

Usposobienie giełdy słabe.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Najwyższą nagrodą dyplomem honorowym c. k. Ministerjum handlu odznaczone zostały

Wyroby Platerowane na Wystawie krajowej we Lwowie 1894 FABRYKI Jakubowski i Jarra

Magazyny w Krakowie Sukiennice 26, we Lwowie Rynek główny 27, w Czerniowcach Rynek pod czarnym orłem

Mają zaszczyt polecić Szanownej Publiczności swoje wyroby z nowego srebra ›neusilbru‹, czyli tak zwanego chińskiego srebra: **nakrycia stołowe, naczynia do użytku domowego, w wielkim wyborze galanterję ozdobną na podarki, przedmioty kościelne jak: krzyże, lichtarze, lampy, kielichy, monstrancje, puszki do komunikantów i t. p.**

Fabryka wykonuje na zamówienia podług rysunków i projektów pomniki, tablice, biusty i wszelkie roboty kościelne. — Wypożycza naczynia stołowe na większe zebrania, zabawy, wesela i t. p. — Przy wyprawach i większych zamówieniach znaczniejszy rabat. 2524 6 10

Restauracja w Hotelu Pollera
F. Wójcickiego w Krakowie.
Objad za 1 złr. 2352
Wtorek dnia 7-go Grudnia br.

I. Zupa Saint Germain
Rosół z rawiolkami
Consomme au Krewis

II. Flaczki po warszawsku
Vineigrette z Homara
Jajka à la Imperial
Szt. mięsa sos chrzanowy

III. Polędwica szpikow. z rożna
Kuropat. w czerw. kapuście
File de boeuf à la Chambor
Ramsteak sos Bernaise

IV. Loki francuskie z pianką
Cronton z ananasami
Plum Budyń
Ser — Owoce — Kawa

Medal zasługi w r. 1894.

Wystarczy raz uczynić próbę, **aby przekonać się o znakomitym gatunku** własnego wyrobu

PŁÓCIEN i WEB
na koszule.
prześcieradła bez szwu, **ręczników, obrósów, chustek, dym itd.**

Kto raz spróbował, ten zostaje stałym moim odbiorca.

Polecam również bardzo tanio znakomite materje na ubrania dziecinne i męskie bawełniane i półwełniane.

Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie.

Upraszam adresować tylko: **„Władysław Gonet w Korczynie“.** Op. loco. 697

Na Święta

Migdały i Rodzenki
Figi i daktyle
Cykate i pomarańczki
Śliwki i powidła
Orzechy włoskie i tureckie 2942 3 0
Kompoty i marmulady
Marmulady na wagę
Miód i opłatki
Marony włoskie
Piękne ozdoby na drzewko

wszystko jak najtaniej poleca
Edmund Ślimak
Linja A—B.

MIESZKANIA do wynajęcia

każdego czasu:

3 stancji pojedynczych z piecami kuchennemi. 12 pokoi kawalerskich, frazy po 2 pokoje kawalerskie, pokoi pojedynczych z kuchniami, pokoje i kuchnia, 3 pokoje, kuchnia i przedpokój, 4 pokoje, kuchnia i przedpokój, i 5 pokoi, kuchnia i przedpokój. — Wszystkie mieszkania do wynajęcia w domach **ulica Lenartowicza Nr. 12 i 14,** także **Krowoderska 19.**

1 sklep na naftę i obok na skład węgla, 1 sklep na towary spożywcze lub na sklep korzenny z miejscem na dwie magle przy **ul Krowoderskiej 21** do wynajęcia **od Nowego Roku.** — Bliższa wiadomość u stróża w każdym z tych domów. 2948 4 0

Antoni Schulz
KRAKÓW,
ul. Szewska l. 18,
poleca swe dobre i naturalne
2923 5 10
OEDENBURGSKIE WINA
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka, czerwone po 55, 65, 80 cent. i 1 złr. butelka.
W beczkach znacznie taniej.

Tani pogarek gwiazdkowy

całkiem nowy, samogrający automat muzyczny (Symphonion) elegancko wykonany o 84 stalowych tonach i 12 wkładanych nutach, grający bardzo piękne i przyjemne kawałki, **jest niezwykle tanio** do sprzedania — za dobre granie gwarancja. Łaskawe zgłoszenia do **L. S. Wien,** 18. B Gentzgasse Nr. 77. II Stock. Thüre 6. 2997 1 4

Publiczne Oświadczenie!

Podpisany **Zakład dla malarstwa portretowego,** ażeby uniknąć oddalania swych znakomitych artystycznie uzdolnionych pracowników i tylko módz im dać zatrudnienie, postanowił zrzec się **ale tylko na krótki czas, t. j. aż do odwołania** wszelkich zysków i korzyści.

Dostarczamy więc:

tylko za złr. 7·50 w. a.

t. j. za połowę zaledwie wartości kosztów wykonania

Portret naturalnej wielkości
(POPIERSIE)
w pysznych, eleganckich czarno-złotych ramach barokowych
którego rzeczywista wartość **najmniej 40 złr. przedstawia.**

Kto zatem pragnie, czy to swój, czy portret żony, swych dzieci, rodziców, rodzeństwa. albo innych drogich **nawet dawno zmarłych krewnych lub przyjaciół** posiadać, niechaj, nam prześle tylko fotografję, **mniejsza w jakiej postawie,** a otrzyma w 14 dniach. Portret, z pewnością będzie w najwyższym stopniu ucieszony i zadowolony.

Skrzynka na przesyłkę portretu po cenie kosztu.

Zamówienia z załączeniem fotografji, — którą się zwraca bez uszkodzenia — przyjmuje się **tylko do odwołania** po cenie powyższej za zaliczką lub nadesłaniem z góry należytości.

Porträt-Kunst-Anstalt „KOSMOS“
Wien, Mariahilferstrasse 116.

Ręczy się za znakomite, sumienne wykonanie i naturalne podobieństwo.

Niezliczone uznania i podziękowania stoją otworem dla każdego do przejrzenia. 2530 10 12

Zamówienia świąteczne, które do 20 Grudnia wpłyną będą punktualnie przed świętami jeszcze wysłane.

KONIKI

na biegunach dla dzieci, wyrabia i ma na składzie w wielkim wyborze gotowe wykonane bardzo mocno i gustownie, w cenie od 2 złr. 80 ct. do 20 złr i wyżej **stare przyjmuje do reperacji, zamówienia** zamiejscowe uskutecznia jak najspieszniej,
2900 6-0 **STANISŁAW PIOTROWICZ**
Kraków, ul. Florjańska Nr. 10.

Chcąc wyrugować zupełnie,pchyli t owar powroźniczy, za lichą cenę nabywany po różnych skleach

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

będzie odtąd wyrabiać, oprócz dotychczasowych postronków z czesanego przędziwa 2408 4 2

Postronki z tak zwanego przędziwa klubowego

nieco gorsze od tamtych, ale po nadzwyczaj nizkiej cenie.
1 sztuka 3 metry długa 12 centów.— 1 sztuka 1.6 metry długa 8 ct.
Dyrekcja: *Michał Gruszka* *ks. Leon Pastor.*

OBUWIE

męskie, damskie

zimowe, sukienne, obkładane skórą lub lakierem, oryginalne Karlsbadzkie

poleca bardzo tanio 2965 2 4

W. Kłosiński
Kraków, Florjańska Nr. 17.

Nowość!! „ZDOBYWAJMY SKARBY NIEBA“

do czego nam posłużą: Modlitwy, Nowenny, nauki i przykłady zawarte w książeczce świeżo wydanej, na pap. welinowym w 16-te, str. 386. Kraków, 1896. Cena brosz. 50 ct. opr. w płótno ang. 70 ct., z przesyłką o 5 ct. więcej. **otrzymałem na skład główny. Kazimierz Zajączkowski,** właściciel specjalnego handlu artykułów dewocyjnych, obrazów św. i książeczek do nabożeństwa, w Krakowie, **plac Marjacki L. 8.**— Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2760

2974 Potrzebny
PRAKTYKANT
do handlu korzennego 3-4
Kaz. Wojciechowskiego w Niepołomicach. Zgłoszenia na miejsce.

SANIE
jedno i dwukonne
do sprzedania.
Wiadomość: **Jan Rausch, ul. Długa Nr. 34,** Kraków. 2979 3 3

C. k. uprz. Fabryka maszyn i odlewarnia
pod firmą:
L. ZIELENIEWSKI, KRAKÓW
poszukuje zdolnego
korespondenta
wymagane: piękne czytelne pismo i dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego. — Bliższe warunki ustnie w biurze handlowem fabryki. 3002 1 3

SZOPKI!

18 figur do szopki z bardzo trwałej masy francuskiej 40 ctm. wysokich po Złr. 70.
Szopki mniejsze z pięcioma figurami po Złr. 5. 6, 7, 10 i wyżej. poleca 2977 3 3

MAGAZYN PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH
Stanisława Przybylskiego
w Krakowie, Rynek, Linja A—B. 46.

Balsam przeciw odmrożeniu

znany ze swej skuteczności, flaszka 35 ct. — **Syrop balsamicznoziołowy i ziółka** przeciw kaszlowi i kokluszowi. — **Brassicon** uniwersalny ten środek usuwa newralgiczny ból głowy, flaszka 50 ct. — **Wata od bólu zębów** pakiecik 10 ct. — poleca apteka „pod białym orłem“ 2987 2 13

A. Siedleckiego w Krakowie.

Kupię stary dom

do zburzenia albo parcelę budowlaną w dzielnicy pierwszej miasta, także mogę się zamienić na nowy dom dobrze zbudowany, 12 lat wolny od podatku, przynoszący 7%. Bliższa wiadomość u właściciela domu **ul. Krowoderska 19.** 2949 4 0

Reperacje Arystonów. Manopanów, Pozytywek, Harmonji itp. uskutecznia **— Organmistrz Józef Troń —**
2 8 **Basztowa Nr. 19.** 2904

SŁONINĘ

węgierską, 5 5

smalec, sadło, śliwki bośniackie suszone i **powidła, wina** węgierskie, oraz **towary południowe** w cenach umiarkowanych wysyła hurtownie

Tomasz Gurowicz,
Budapeszt, IV. Bastyáutcza 20 sz
Cenniki wysyłam franco 29 8

NA GWIAZDKĘ — NA GWIAZDKĘ

Na Gwiazdkę
Magazyn Zabawek
W. C. Angelusa
Kraków, Grodzka 2
poleca duży wybór świeżych i tanich
zabawek
Nowe gry towarzyskie
Konie
NA BIEGUNACH
i 2641
Aparaty gimnastyczne.

Świeże Modele
SEZONU 2642
jesiennego i zimowego
nadeszły do magazynu
Aleksandry Łuszczyńskiej
przy ul. Grodzkiej L. 2
w Krakowie.
(Zamiejscowe zamówienia natychmiast załatwia). 18 0

Królewskie Pierniki

wykwintnie nadziewane, pudełko oryg. zawierające 28 szt. 1 złr. 50, **A. Hernich, fabryka pierników w Wadowicach,** odznaczone medalom na wystawie kraj. 1894. 2835 8 0

Majątek ziemski do sprzedania 326 mórg

w tem 135 mórg lasu wysokopiennego, przy drodze murowanej, 10 klm. od Wieliczki. — Listy pod: **A. S.** poste restante **Gdów.** 2928 4 6

Zmiana pomieszkania.
Lekcji tańców
w domach prywatnych, pensjonatach i w własnem mieszkaniu,
udziela
Józefa Ekerowa,
ul. Szpitalna L. 6, I ptr.
Osobno godziny gimnastyki i tańców dla dzieci. 2444 5 10

Polecamy bardzo dobrą
nauczycielkę
KALIGRAFJI.
Wiadomość w Stowarzyszeniu nauczycielek w Krakowie **ul. św. Tomasza 8.** 2952 5 6

Od 1-go stycznia 1897
umieszczenie dla uczniów pod przystępnemi warunkami. — **M. Stehlik, Rynek 7, II piętro** 2950 2 3

Pokój kawalerski

z meblami lub bez, na parterze, przy **ul. Siemiradzkiego Nr. 13, tanio** każdego czasu **do wynajęcia.** 2958 3 4

Akuszerka egzaminow. i masierka
Helena Tuszyńska
przy ul. Ogrodowej 4 (Kleparz),
poleca się Szanownym Paniom w czasach słabości, przyjmuje również do siebie, zapewniając największą troskliwość i dyskrecję. Włada także językiem niemieckim. 2967 4 15

PANNA z dobrego domu, inteligentna, **poszukuje miejsca** jako kasjerka, do początkujących dzieci, lub do towarzystwa. Warunki przystępne. — Wiadomość dla **E. F.** do Administracji „Głosu Narodu“. 2980 2 3

Motor gazowy

o sile czterech koni, mało używany w dobrym stanie **do sprzedania** ul. Długa Nr. 17 u tokarza. 2971 3 4

Uniform urzędniczy

prawie nowy, **jest tanio do sprzedania.** Wiadomość u p. **Pietrzyk, Krowoderska 50** I ptr. 2982 2 4

ETABLISSEMENT
„ODEON“
ulica Gertrudy 27.

Dziś i w dniach następnych
zupełnie nowy program
występ pierwszorzędnych **sił** artystycznych.

„Hurrah' nach Afrika“, marsz Munkelta.
„W blasku księżyca“, walc Iwanowicza.
„Tancred“ uwert. Rossiniego.
Pan Peppi Setzer, śpiew. ekscen.
Panna Julietta Reanu włosko-rumuńska śpiewaczka.
Siostry Risa tancerki (Lendler).
Panna Bihary Juliska niemiecko węgierska subretka.
Varady Truppe, akrobaci.
Pna Margit Lengyel, niemiecko-węgierska śpiewaczka.
Pan Sami Neumann, komik.
10 minut pauzy.
„Podkóweczki dajcie ognia“, mazur Wrońskiego.
Pna Giza Viola, międzynarodowa śpiewaczka.
Siostry Risa, gawot Ludwik XIV-ty.
Pna Julietta Reanu. śpiewaczka włosko-rumuńska.
Jaque i Greihe, duet.
Varady Truppe, Igaryjskie produkcje z mechanicznym koszem do kwiatów i żywym karuzelem.
Marsz Kopačka.
Dyrekcja zastrzega sobie zmiany w programie.
Początek punktualnie o godz. 8-mej wieczór. — Ceny miejsc zwyczajne.

2-ch praktykantów
znajdzie umieszczenie
w handlu korzeni i delikatesów **Leona Kąkola w Kalwarji.** 2984 2 2

Młoda osoba 2981

znająca dokładnie **krój i krawieczyznę damską,** poszukuje pracy w domach prywatnych za skromnem wynagrodzeniem. — Adres w głównej ajencji dziennników i ogłoszeń **Plac Marjacki 2.** 2 3

Panna uzdolniona w krawieczyznie, **poszukuje zajęcia** w domach prywatnych. — Wiadomość u **M. Wolskiej, ul. Szpitalna L. 3,** Kraków. 2983 2 4

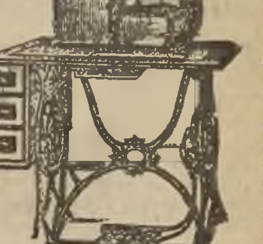
Potrzeba instruktora realisty zaraz **do dwóch chłopców** z V-ej i I-ej klasy. Łaskawe zgłoszenia: **Zwierzyniec, Pałac Nr. 20,** drzwi Nr. 3, od 3-ej popołudniu. 2986 2 3

Sklepik

przy ul. Rajskiej L. 2, jest zaraz do odprzedania. 2992 2 2

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny Nr 25. — Kraków Rynek główny Nr. 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 2753

Futro damskie
kangury,
zupełnie nowe, **do sprzedania.** Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“, 2922 5-5

Mundury dla uczniów szkół średnich

najtaniej w magazynie krawieckim A. BERNACKIEGO w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6

2756 **vis á vis Hotelu Saskiego.**

Materjały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna.

Ubezpieczenia budynków, ruchomości, towarów i zboża **od ognia,**
Ubezpieczenia ziemiopłodów **od gradobicia,**
Ubezpieczenia **życia człowieka** we wszelkich kombinacjach

przyjmuje dla **krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń** i udziela wyczerpujących informacyj upoważniony do tego przez tę Instytucję

Dr Władysław Miłkowski

w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 2759

Śmierć myszom.  Śmierć szczurom.

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewajacy.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., 4½ Klgr. złr. 7·50. 2764 71 0

Składy w większych aptekach i droguerjach.

Jak powszechnie wiadomo, są Richtera

Kotwiczne skrzynki budowlane

dla dzieci najmilszą zabawką.



Są one jedyną zabawką, która uwagę dzieci trwale zajmuje i ktora nie bywa już po kilku dniach rzucaną do kąta.

Są one dlatego najtańszym podarkiem, a dla ich wychowawczej wysokiej wartości i znakomitego wykończenia zarazem i najprzedniejszym podarkiem.

Przedstawiają one w ogóle coś najlepszego, co dzieciom jako zabawkę i środek zajęcia podarować można.

Nabyć je można po cenie 40, 75, 90 ct. aż do 9 złr. i wyżej we wszystkich lepszych sklepach z zabawkami. a na dowód prawdziwości, zaopatrzone są marką ochronną **Kotwicą.** Wszystkie skrzynki budowlane bez kotwicy są mniej wartościowemi **naśladownictwami,** które krótko i węzłowato odrzucić należy. — Nowy, bogato illustrowany cennik wysyłają na żądanie bezpłatnie i franco

F. Ad. Richter & Ska

Pierwsza austrjacko-węgierska c. k. uprzywilejowana fabryka skrzynek budowlanych. 2889 3 6

Kantor i skład: I. **Operng. 16. Wiedeń,** — Fabryka: XIII/1. (Hietzing.
Rudolfstadt (Turyngia). **Olten, Rotterdam, Londyn, New-York 215** Pearl-Street.



38 odznaczeń, między niemi 14 dyplomów honorowych i 18 złotych medali.

Liczne świadectwa pierwszych powag lekarskich. 2868 5 0

Niemowlęta,

których matki nie mogą karmić wcale lub dostatecznie,

wychować można należycie **Henryka Nestlego Mączką dla dzieci.** — Dawki na probę, tudzież broszury, zawierające sposób przyrządzenia, oraz liczne świadectwa pierwszych powag europejskich, domów podrzutków i szpitali dla dzieci, wysyła na żądanie główny skład:

F. BERLYAK, Wiedeń, I, Naglergasse, I.

Składy we wszystkich aptekach i droguerjach.

Dawka Mączki dla dzieci 90 centów.
Dawka zgęszczonego Mleka 50 centów.

Podług świadectwa dyrektora dol. austr. zakładu kraj. dla podrzutków dr Fridingera, Nestlego mączkę dla dzieci przy zaprowadzeniu jej w Austrji w roku 1872 autentycznie zbadano, tam jej przez dwa lata ze świetnym skutkiem używano do karmienia 84 dzieci do życia słabo uzdolnionych, które nie potrafiły ssać, oraz takich, którym choroba nie pozwalała karmić się piersią, przez mamkę im podaną, — i przez to zmniejszyła się też śmiertelność. Przez ten szereg lat **Mączka Nestlego dla dzieci** dotarła do wszystkich warstw społeczeństwa, od lat blisko 30 tu rozpowszechniła się po całym kontynencie i dzisiaj przeto znaną już jest przez wszystkich.

PRACOWNIA WYROBÓW BLACHARSKICH

i nowo urządzona Sprzedaż najlepszej nafty salonowej i niezapalnej

Piotra Buchlewicza

w Krakowie przy ulicy Szpitalnej Nr. 21

Litr nafty 17 ct., biorącym 5 litrów po 16 ct. — Przyjmuję wszelkie reperacje lamp i uskuteczniam wszelkie **roboty blacharskie** po najtańszych cenach. 2853 11 20

B	a	l	o	w	e	GAZY NA SUKNIE
b	A	l	o	w	e	NARZUTKI „BALLENTREES“
b	a	L	o	w	e	WACHLARZE
b	a	l	O	w	e	KWIATY STROIKI
b	a	l	o	W	e	KORONKI „Chantilly“ i gazowe
b	a	l	o	w	E	SZALE FISZUTKI
b	a	l	o	W	e	WSTĄŻKI
b	a	l	O	w	e	ŻABOTY i RYSZY
b	a	L	o	w	e	RĘKAWICZKI
b	A	l	o	w	e	POŃCZOCHY
B	a	l	o	w	e	GORSETY 3001 1 10

poleca **ST. BIRTUS**

Magazyn Nowości dla Dam

Kraków, Linja A—B.

WIELKI SKŁAD (TRANZYTOWY)

Win wyspiańskich

z wysp: Lissy, Lessiny, Brazzo, Kurzoli, Istryi

spółki: Dr NIEĆ, FRANICZEVIĆ i PAVICZIĆ

w Krakowie, Rynek Nr. 25

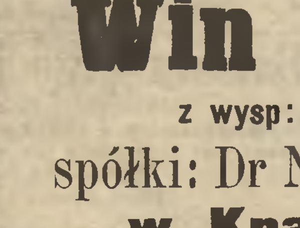
poleca swoje bezwzględnie i wyłączne

NATURALNE WINA BIAŁE i CZERWONE

bardzo dobrej jakości i po rzeczywiście niskich cenach.

Za naturalność i prawdziwość win ręczy się gwarancją. — Cenniki wysyła się na żądanie franco. 2946 5 0

Wysyłka na prowincją w beczkach lub flaszkami w skrzynkach loco dworzec Kraków.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

oryginalnych Rosyjskich

KALOSZY

W. Kłosiński

KRAKÓW

Florjańska L. 17

oraz wyłączny skład 2741 11 0

Kaloszy Szwedzkich

1860 Т.Р.А.Р.М. С.ПЕТЕРБУРГЪ

RUSSIAN AMERICAN INDIA RUBBER C°

również trwałe a 10% tańsze.

Ceny tak niskie, że niema konkurencji!

Na prowincję wysyła odwrotnie.

Rękawiczki damskie

z najlepszej skórki glacé i znakomitego kroju *„Victoria“* spacerowe, wizytowe i balowe, oraz angielskie t. zw. **Nappa-Kiwa i Lady** na składzie utrzymuje i poleca

Marja Prauss

11 20 Sukiennice Nr. 16 2722

(Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotnie).

W. SZNAJDROWICZ

kuśnierz,

w Krakowie, ulica Florjańska Nr. 4, parter,

(dom WP. Bojerskiego),

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony

Skład i Pracownię futer, zarękawków, kołnierzy, czapek futrzanych męzkich i damskich,

oraz Magazyn i specjalna Pracownia własnego wyrobu **czapek studenckich i uniformowych.** — Przyjmuje także wszelkie obstalunki i reperacje w zakres tego fachu wchodzące **po bardzo niskich cenach.** 2725 12 17

RESTAURACJA

pod „Lipą“

Pawła Michny

Kraków ul. Szewska.

Wydaje śniadania, objady i kolacje. Potrawy zdrowe, pożywne i na świeżem maśle Objady w Abonamencie od fl. 7·50 miesięcznie. Piwo z browaru Br. Johnów mała szklanka 4, duża 8 ct. Przyjmuje wszelkie obstalunki na większe zebrania. Osobny gabinet. Zakład otwarty do 1-szej po północy.

8—0 2862

Podziękowanie.

Rodzina ś. p. Ignacego Kościńskiego, składa **przewielebnemu Duchowieństwu, Gronu profesorów i uczniom gimnazjalnym** miasta Podgórza, jak również wszystkim tym, którzy raczyli oddać mu ostatnią posługę w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, w imieniu całej rodziny staropolskie „Bóg zapłać“. 2998 1

Osoba

młoda, z pięknem i biegłem pismem, mogąca się wykazać kilkoletniem świadectwem, **poszukuje miejsca** kasjerki, z wykluczeniem atoli kawiarń, cukierń i restauracji. Na żądanie odpowiednia kaucja. Zgłoszenia „Kraków poste rest. G. W. 3005“ za okazaniem kwitu inseratowego. 3005 1-6

Do wynajęcia na Grzegórzkach

przed rogatką za bramą wojskową L. 23. (dawniej fabr. Retenow.), 3 pokoje, 1 przedp., na i ptr. — 1 kuchnia na dole — 2 szopy 300 □ m. z wozownią — 1 stajnia na konie w razie potrzeby Telefon na miejscu, plac użyteczny na zakład przemysłowy. Wiadomość **przy ul. św. Marka L. 31,** między 1—2 godz. w południe 3004 1 5

Mieszkania

zaraz do wynajęcia:

ul. Pawia Nr. 6, dwa pokoiki z kuchnią II ptr. 2999 1-3
ul. Krowoderska Nr. 15i (w uliczce), różne **tanie** mieszkania, z **wodociągiem,** sklep. stajnia i wozownia. Wiadomość u stróżów.

Fortepian

wiedeński, nowy, **jest tanio do sprzedania.** Bliższa wiadomość przy **placu Marjackim L. 5,** II p. na prawo, (Wikaryjka). 3003 1 3

Gulfo

najczystszy destylat. Wyśmienita Wódka nie słodka. Flaszka złr. 1·25 w Magazynie Juljusza Grossego w Krakowie, Rynek 2298 1-0

Ekspedytorka

poczty i telegrafistka, **poszukuje umieszczenia.** — Adres: **A. Z.** Administracja „Głosu Narodu“ 2996 1 3

Wstrzykiwanie i pigułki

według ś. p. nadlek. sztab. Dr **Müllera,** d. K. d. A **dla starszych i młodszych mężczyzn** w zastępstwie **Balsamu Copaivy, Cubebów, pereł santałowych, wstrzykiwań cynkowych** itd., są zawsze w zapasie: Nr. 1 na świeżo powstałe cierpienia w cenie 1 złr. 60 ct., Nr. 2 na przestarzałe chroniczne cierpienia 2 złr. 50 ct., pocztą o 25 ct. więcej na opakowanie i list przesyłk. **w St. Georg's-Apotheke, Wien V/2, Wimmergasse 33,** dokąd pisemne zamówienia adresować należy.

Inserat prosimy zachowac. Skład w aptece **E. Hellera,** następcy Stockmara w Krakowie. 2723a 4 16

Pracownia obówia

męzkiego, damskiego i dziecinnego poleca z najlepszych materjałów angielskich, francuskich i krajowych, najdokładniej wykonane i elegancki fason. Specjalność obówie dla Pań, na sposób angielski po męzku, z prowincji wystarcza raz na zawsze. **Wygodny bucik.**

Wojciech Palczewski, **ul. Szewska l. 12.** 2057

A. Wilczkiewicz

tapicer i dekorator, **w Krakowie, Karmelicka 21,** utrzymuje na składzie: meble gotowe, całe urządzenia salonów, sypialni i jadalni w najświeższych fasonach od najskromniejszych do najwytworniejszych. Wielki wybór portjer czysto wełnianych od 7 złr. i wyżej, gotowych materacy włósiennych i sprężynowych, stór do okien i t. d. — Również podejmuje się przerabiania mebli, wieszania firanek, przerabiania materacy i tapetowania pokoi oraz wszelkich robót i reperacji w zakres zawodu tapicerskiego wchodzących, tak w miejscu jak i na prowincji ręcząc za dokładność i sumienność w wykonaniu.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.